

Raport z oblężonego świata

The report from the besieged world

Piotr Kołodziej

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

ORCID: 0000-0002-3401-254X

Abstract: The text takes the form of a “report” on classes conducted mostly remotely within the Polish language as a school subject. The author of the humanistic education Project implemented in practice and described in this “report” his own pedagogical experience (academic teacher, high school teacher, co-author of textbooks), drawing all the consequences of using the formula “humanistic education”. As a result, we receive an anthropological and formative proposal that respects the subjectivity of the student and teacher. The main goal of activities under taken within the framework of the project is to reflect on identity and memory, and thus common (students’ and teacher’s) search, and discovering “truths”: about oneself, about man in general, about the world.

Key words: humanistic education, designing the educational process, post-secondary school pandemic generation, identity and memory, Stefan Żeromski

Streszczenie: Tekst ma formę „raportu” z zajęć prowadzonych w większości w trybie zdalnym w ramach języka polskiego jako przedmiotu edukacji szkolnej. Autor zrealizowanego w praktyce i opisanego w niniejszym „raporcie” projektu kształcenia humanistycznego wykorzystuje własne doświadczenia pedagogiczne (szkolne, akademickie oraz zdobyte przy współtworzeniu podręczników), wyciągając przy tym wszystkie konsekwencje z użycia formuły „edukacja humanistyczna”. W efekcie otrzymujemy propozycję o charakterze antropologicznym, formacyjnym, na ile to możliwe respektującą podmiotowość ucznia i nauczyciela. Głównym celem działań podejmowanych w ramach projektu jest refleksja nad tożsamością i pamięcią, a tym samym wspólne (uczniów, studentów i nauczyciela) poszukiwanie i odkrywanie „prawdy”: o sobie samym, o człowieku w ogóle, o świecie.

Słowa kluczowe: edukacja humanistyczna, projektowanie procesu kształcenia, post-gimnazjalne pokolenie pandemii, tożsamość i pamięć, Stefan Żeromski

Kontekst sytuacyjny: stan oblężenia

„Raport z oblężonego świata” należy rozpocząć od niezbędnych wyjaśnień, a w zasadzie od usprawiedliwienia. Niniejszy tekst (tytuł to oczywiście

parafraza z Herberta) – choć jego dalsze partie niekoniecznie muszą na to w sposób bezpośredni wskazywać – jest próbą „refleksji nad sensem i skutecznością kształcenia humanistycznego” w szkole, a tym samym próbą odpowiedzi na pytanie, czym w istocie i w praktyce takie kształcenie w ogóle jest lub raczej – czym może być. Refleksja ta będzie miała jednak specyficzny charakter, ponieważ w dużej części złożą się na nią wypowiedzi piętnasto- i szesnastolatków z pierwszej klasy jednego z krakowskich liceów¹. Ich głos musi się obronić sam, a przy okazji musi także wystarczyć za świadectwo oraz uzasadnienie pewnego pomysłu na edukację, nazwijmy ją nawet – humanistyczną, choć zupełnie nie o nazwę w tej chwili chodzi.

Bohaterowie przeżywający tytułowy stan oblężenia należą do tzw. pokolenia Y, Z albo *Post-Millennials*, jak się tę generację nieraz nazywa². Jest to jednak grupa w pewnym sensie wyjątkowa. Wprawdzie i dla niej Internet istnieje od zawsze, ale reprezentuje ona jednocześnie ostatni rocznik absolwentów „wygaszonego” właśnie gimnazjum. I pierwszy, a zapewne też jedyny, który tradycyjną edukację w liceum z powodu pandemii zakończył już po kilku miesiącach i z dnia na dzień przeniósł się ze szkołą do sieci. Czyli tam, gdzie i tak ci młodzi ludzie funkcjonują przez większą część życia i gdzie wielu nauczycieli czuje się jak na obcej planecie. Nigdy bowiem nie było aż tak oczywiste, co miała na myśli Margaret Mead, gdy w roku 1970 zapowiadała szybką dominację w zglobalizowanym świecie nowego typu kultury, prefiguratywnej, jak ją nazwała, w której „młodzi zyskują sobie wyjątkowy autorytet w swym prefiguratywnym zrozumieniu nieznannej jeszcze nikomu przyszłości” (Mead 2000, 23). O ile mocniej i o ile bardziej adekwatnie brzmią dziś słowa amerykańskiej antropolożki, pisane o nadchodzących pokoleniach już pięćdziesiąt lat temu: „Przeszłość jest dla nich olbrzymim, niewytłumaczalnym rozczarowaniem i zawodem, choć przyszłość, być może, nie niesie ze sobą nic prócz zagłady całej planety” (Mead 2000, 119).

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że nie tylko o polskiej generacji postgimnazjalnej, ale także o ich rówieśnikach z całego świata – grających w te same gry, oglądających te same seriale na Netfliksie, te same klipy na You Tubie i te same filmiki na Tik-Toku, kierujących się poradami tych samych youtuberów i influencerów, a od niedawna także uczących się na tych samych platformach edukacyjnych – mówić się kiedyś będzie „pokolenie pandemii” (Podemski 2020)³.

Oblężeni nie mogą czekać (kwiecień 2020)

Wydarzenia opisywane w „raporcie” rozgrywają się głównie w kwietniu roku 2020, w środku pierwszego „narodowego” lockdown-u. „Od kilku

¹ Mowa o VIII Prywatnym Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie. Uczęszczają do niego uczniowie tacy jak wszędzie, ale poloniści w tej szkole (jedynie za tych chyba mam prawo się wypowiadać) ciągle mogą funkcjonować w przestrzeni edukacyjnej wolności, mimo permanentnych państwowych „reform”, które wolność tę w polskiej szkole sukcesywnie niszczą.

² Zob. Wrzesień W., 2009, *Europejscy poszukiwacze. Impresje na temat współczesnego pokolenia polskiej młodzieży*, Warszawa; McQueen M., 2016, *Pokolenie Y. Współistnienie czy współdziałanie. Nowe zasady komunikacji międzypokoleniowej*, Grzegorzówka L. (przeł.), Warszawa.

³ Zob. *Młodzież – Kultura – Tożsamość*, 2012, Bajkowski T., Sawicki K. (red.), Białystok.

tygodni – by nawiązać do *Zaproszenia* od Redakcji „Polonistyki. Innowacji” – żyjemy w innym świecie niż dotąd”. Ów świat sprzed „kilku tygodni”, który nagle się zamknął, a potem jakby zniknął, Olga Tokarczuk charakteryzowała w sposób następujący:

mamy wszystko na wyciągnięcie ręki po smartfona. (...) W ciągu trzech dób człowiek może znaleźć się wszędzie, gdzie chce (z małymi nieciekawymi wyjątkami). Białe plamy na mapach zostały szczelnie wypełnione z Google Maps, które z okrutną dokładnością pokażą każdy zaułek. (...) Dzięki mieszczącemu się w dłoni czy na kolanach urządzeniu można w każdej chwili porozmawiać ze swoją rodziną oddaloną o tysiące kilometrów, znajdującą się w innej strefie klimatycznej, mającą u siebie zupełnie inną porę dnia, a nawet roku. Turysta na wyprawie w Tybecie łączy się w kilka sekund z domem w Skaryszewie. (...)

Jeśli ktoś chciałby znów obcować z nieskończonością, wystarczy, aby włączył się do sieci. (...) Powiedzieliśmy: sezamie otwórz się i – stało się! Otworzył się, przywalając nas bogactwem oferowanych usług, towarów, typów, wzorów, odmian, fasonów, mód, trendów. Chyba każdy doświadczył choć raz tej baśniowej wielości oferty i niepokojącego podejrzenia, że musielibyśmy mieć kilka żyć, żeby z niej skorzystać. (...) Nieskończoność reprodukuje się sama, rozprzestrzeniając się, a my przystawiamy do niej nasze kruche narzędzia wyszukiwarek, żeby mieć wrażenie, że wciąż mamy nad nią kontrolę (Tokarczuk 2020).

W takim momencie właśnie, gdy z jednej strony coraz bardziej doświadczaliśmy skończoności świata rzeczywistego, a z drugiej nieskończoności świata w sieci, najpotężniejszy ziemski gatunek został niespodziewanie skolonizowany przez małego i niewidocznego wirusa – w wymiarze globalnym, ale też lokalnym, jak na przykład grupa ludzi opisywana w niniejszym „raporcie”. Z dnia na dzień przekonaliśmy się, jak bardzo jesteśmy słabi i bezradni, jak pustoszeją wspaniałe metropolie, jak zamierają tętniące życiem kurorty, jak znów nie możemy sobie poradzić z ogromną liczbą ludzkich zwłok, które trzeba tymczasowo przechowywać na lodowiskach i w samochodowych chłodniach. Duma Polaków, Stadion Narodowy, na którym odnieśliśmy historyczne zwycięstwo nad drużyną Niemiec, za chwilę zamieni się w Narodowy Szpital, symbol narodowej niewydolności. I naprawdę nie wiemy, co nas czeka. A gdzie w tym wszystkim jest narodowa szkoła? Każdy, kto choć trochę ma z nią realny kontakt, wie, że to byłby zupełnie anachroniczny, a teraz dodatkowo zagubiony – już nie tylko w czasie, ale również w przestrzeni online. Jest to instytucja, którą by trzeba właściwie wymyślić na nowo. Póki co jednak sporą grupę uczniów ze wspomnianej pierwszej klasy objął zakaz opuszczania domu bez asysty dorosłych (warunek: ukończone 16 lat). „Obłężeni” ze wszystkich stron nie mogą czekać na kolejną reformę, która nie wiadomo, czy kiedykolwiek się wydarzy. Mają tylko jedno życie i muszą jakoś przetrwać.

Pozorne zawieszenie broni (wrzesień 2020)

Gdy wracających po kilku miesiącach do realnej szkoły (na chwilę tylko, jak się okazało) spytałem (już) drugoklasistów, który sposób pracy

z okresu edukacji zdalnej uważają za najlepszy, najciekawszy, najbardziej efektywny, bez chwili wahania wskazali na przeprowadzony kiedyś *chat* na platformie Zoom, z której to platformy korzystaliśmy zresztą na co dzień. Chyba rzeczywiście coś jest na rzeczy, skoro jedna z dziewcząt stwierdziła nawet, że z powodu zmęczenia po zakończonej dyskusji spała trzy godziny. Zdumiewać może również fakt, przynajmniej na pierwszy rzut oka, że rozmowa dotyczyła *Siłaczki* Stefana Żeromskiego, tekstu, dodajmy od razu, który na licealistach zrobił ogromne wrażenie. Tekstu przecież dawno w szkole skompromitowanego. Niestety, Żeromskiego raczej się już dziś nie czyta ani z własnej woli, ani pod przymusem:

Dziś Żeromski nie istnieje zupełnie, jeśli się jeszcze o Żeromskim nie zapomniało całkiem, to tylko dlatego, że mnogość szkół i ulic nosi jego imię, co chwilę się przechodzień potyka o to nazwisko. Namówić dziś jednak młodzież na przeczytanie *Przedwiośnia* czy choćby jakichś form drobnych niepodobna, wiem to, bo przeprowadziłem rozpoznanie w tej kwestii wśród zrozpaczonych nauczycieli, którzy tak samo panicznie opierają się tej wzniosłej lekturze. (...) Wieszczy nieomal, strażnik spraw polskich w literaturze, wrażliwy na krzywdę społeczną, kanoniczny autor całych pokoleń, bohater narodowy, „sumienie polskiej literatury”, którego pogrzeb zgromadził tysiące nieutulonych w żalu rodaków (skrócono czas pracy tego dnia, by każdy mógł zobaczyć kondukt!), popadł w odmęty nicości. Dziś na hasło „Żeromski” jeśli nie wybuchają śmiechem, to prychają pogardliwie, wruszają ramionami, przewracają oczami: nuda straszna, pretensjonalność, ramota (Varga 2015).

W sumie to pocieszające, jak bardzo można się pomylić, nawet jeśli się jest błyskotliwym obserwatorem rzeczywistości. Krzysztof Varga nie miał jednak szansy „początować” o *Siłaczce* „w czasach zarazy”, w tej a nie innej grupie ludzi, w takich a nie innych kontekstach, w takiej a nie innej sytuacji. Nie mógł z wielu powodów oczywistych, ale również i z takiego, że w szkolnej rzeczywistości nic dwa razy się nie zdarza. I nie zdarzy – jak pisze poetka, nawet jeśli plan jakiejś lekcji wbrew elementarnej logice nazwiemy lekcyjnym scenariuszem.

Transmisja z wewnątrz: myślenie online (kwiecień 2020)

Punktem wyjścia tego akurat etapu pracy nad tekstem, więc czatu na Zoom, stały się słowa doktora Pawła Obareckiego kierowane do umierającej Stasi Bozowskiej. Żeby „raport z obłąconego świata” spełnił swą funkcję, muszą się w nim znaleźć obszerne fragmenty tej rozmowy (pisownia oryginalna):

30. 04. 2020 r.

10:14:59 From Piotr Kołodziej: „Wszedł do pokoju i zaczął na palcach chodzić po swojemu, dokoła... chodził, chodził... Zatrzymywał się od czasu do czasu przy łóżku i z gniewem, od którego białeły mu wargi i wyszczerzyły się zęby, mówił do chorej:

— Niemądra byłaś! Tak żyć nie tylko nie można, ale i nie warto. Z życia nie zrobisz jakiegoś jednego spełnienia obowiązku: zjedzą cię idioci,

odprowadzą na powrozie do stada, a jeśli się im oprzesz w imię swych głupich złudzeń, to cię śmierć zabije najpierwszą, boś za piękna, zbyt ukochana...”

10:15:21 From Piotr Kołodziej: dawajcie

[...]

10:16:46 From Sonia Stelmach: Dość straszne jest to, że ponieważ jest piękna, „śmierć ją zabije najpierwszą” [...] co o tym myślicie?

10:16:57 From Raikogen_pijeKWAS30-33: Brutalna prawda. Użytkownik Obarecki jedzie po tych wszystkich naiwnych idealistach, myślących, że są rycearzami na białych koniach

10:17:03 From Adam Plebankiewicz: Nie zgadzam się z doktorem, ponieważ ludzie, którzy nie zgadzają się z przyjętymi normami są nam potrzebni

10:17:11 From Raikogen_pijeKWAS30-33: a są jeno nędznym pyłem w padole łąz

10:17:18 From Piotr Kołodziej: nie wiem, więc może to jest jakaś naiwność...

10:17:34 From Adam Plebankiewicz: naiwność, ale potrzebna do rozwoju ludzkości

10:17:43 From Raikogen_pijeKWAS30-33 :NEIN

10:17:43 From Piotr Kołodziej: niby dlaczego potrzebna i niby dlaczego NEIN?

10:17:53 From Olek Kwiatkowski: Co do wypowiedzi Soni też uważam, że trochę przesadził mówiąc coś takiego

10:18:08 From Adam Plebankiewicz: ponieważ jeśli nie byłoby takich ludzi nie moglibyśmy się zmieniać

[...]

10:18:20 From Kowal: Nie zgadzam się z tym że tak nie warto żyć

[...]

10:18:26 From Raikogen_pijeKWAS30-33: ludzkość rozwija się poprzez eksperymenty, wytrwałość i bezduszność A NIE PRZEZ JAKIEŚ farmazony JAK NAIWNOŚĆ NAUCZYCIELECKI

10:18:31 From Witek Sierdziński: Po wypowiedzi doktora Obareckiego możemy wywnioskować, że był on już kompletnie inaczej nastawiony do swoich początkowych ideałów

10:18:44 From Mateusz Rzepka: Obarecki krytykuje postawę życiową Bozowskiej, którą można uznać za idealizm. Zrobiła ona ze swojego życia pewnego rodzaju dar, przez który chciała pomagać innym jako nauczycielka.

[...]

10:19:04 From Adam Plebankiewicz: @Raikogen, ludzkość się rozwija dzięki niej, to ona przecież w trudzie pisała książkę dla ludu

10:19:16 From Piotr Kołodziej: czyli Bozowska jest ok? w sensie ten typ postawy?

10:19:28 From Sonia Stelmach: tak

10:19:30 From Julia Wodnicka: Ja uważam, że tak

10:19:35 From Kacper Kubacki: jest ok

10:19:35 From Adam Plebankiewicz: Zgadzam się

10:19:39 From Olek Kwiatkowski: Uważam, że Obarecki nie ma racji mówiąc takie rzeczy do swojej miłości z młodości

10:19:40 From Piotr Kołodziej: czyli nauczyciele niech zdychają

10:19:41 From Kowal: możemy zauważyć, że niestety doktora Obareckiego spotkało duże złego wżyciu i dlatego tak do tego podchodzi

10:19:44 From Witold Węglarz: jest lepsza niż Obarecki

- 10:19:49 From Anika Bigosz: Obarecki nie widzi problemu w bogaceniu się kosztem mieszkańców Obrzydłówka.
- 10:19:52 From Emilia Kowalska: Myślę, że Obarecki próbuje złagodzić poczucie winy, jakiego doświadcza widząc kontrast między swoim życiem a życiem Bozowskiej, przez nazywanie jej niemądrą. Udaje, że idealizm, jakim żyła do końca, a który Obarecki sprzedał za wygodne życie w zakłamaniu, jest głupotą, tylko po to, aby dalej żyć wygodnie w swoim przekonaniu, że to, jak porzucił swoje wartości, było czymś normalnym i dojrzałym z jego strony.
- 10:20:00 From Raikogen_pijeKWAS30-33: a czy ta książka Bozowskiej komukolwiek pomogła?
- [...]
- 10:20:19 From Mateusz Rzepka: według mnie Obarecki miał trochę racji, ponieważ jest dużo głupców, którzy nie umieją docenić dobrych uczynków i zachowań
- 10:20:23 From Katarzyna Samolej: zgadzam się z Emilią
- 10:20:30 From Piotr Kołodziej: czyli trzeba się poświęcać mimo wszystko, tak mam to rozumieć? Bo już nie wiem, co mam sobie w notatkach zapisać
- [...]
- 10:20:48 From Aga Chwast: Nie chodzi o to, żeby nauczyciele zdychali, ale żeby pokazać, że Stasia poświęciła życie i całe siły na pomoc innym ludziom, czym doprowadziła się do choroby i wyczerpania
- 10:20:52 From Kowal: jest też dużo czułych i mądrych ludzi
- 10:20:53 From Sonia Stelmach: Przecież skoro chce poświęcić swoje życie na dawanie czegoś ludziom, to nie jest nic złego
- 10:20:54 From Kacper Kubacki: w sumie trzeba się poświęcać
- [...]
- 10:21:03 From aido karaś: trzeba się poświęcać ale w miarę możliwości, nie można nalać z pustego kubka
- 10:21:22 From Helena Romankiewicz: trzeba ocenić realnie sytuację i zdecydować, czy warto się poświęcić
- 10:21:23 From Aga Chwast: Na pewno nie zrobiła tego nadaremno, ponieważ swoim życiem oświeciła wiele innym
- [...]
- 10:21:31 From Witek Sierdziński: Obarecki nie ma racji, przestał podążać za tym, w co wierzył po ukończeniu edukacji. Nauczycielka pozostała przy swoich ideałach do samego końca, a to, że doprowadziło ją to do młodej śmierci, nie zmienia faktu, że całe życie wierzyła w coś i pomagała ludziom
- 10:21:40 From Olek Kwiatkowski: Raczej zawsze warto się poświęcić
- 10:21:42 From Witold Węglarz: to też zależy czy to poświęcenie coś w ogóle da
- 10:21:49 From Emilia Kowalska: Jeśli chce się coś realnie zmienić, a nie udawać, że chce się coś zmienić i zagłuszać swoje sumienie, to wymaga to poświęceń
- 10:21:51 From Mateusz Rzepka: Warto pomagać i być dobrym, ale według mnie nie warto się poświęcać
- 10:22:03 From Olek Kwiatkowski: Zależy od sytuacji, ale w większości trzeba niestety
- 10:22:08 From Danuta: niech każdy żyje, jak uważa

- 10:22:09 From Piotr Kołodziej: z tym zagłuszaniem sumienia może być trochę racji chyba
- 10:22:18 From Witold Węglarz: poświęcanie się po nic mija się z celem
- 10:22:23 From Kacper Kubacki: niestety dzisiejszy świat jest pełen ludzi, dla których nie warto się poświęcać
- 10:22:25 From Kowal: nauczycielka poświęcił się za ideę, w którą wierzyła
- 10:22:28 From Sonia Stelmach: Myślę, że pragnienie posiadania celu w życiu jest bardzo istotne.
- 10:22:31 From Emilia Kowalska: Etycznym pytaniem skierowanym do każdego z nas jest natomiast to, co warto poświęcić i w imię czego
- 10:22:42 From aido karaś: no trochę nadaremno się poświęcała, bo jakby się zachowała logiczniej, to pewnie znalazłaby jakiś sposób na przeżycie i może napisała by tę książkę do końca, z przerwami, ale by napisała
- 10:22:44 From Kowal: według mnie to jest bardzo bohaterska postawa
- [...]
- 10:23:37 From Piotr Kołodziej: czyli rozumiem, że można od nauczyciela wymagać pracy tylko dla idei...
- 10:23:40 From Emilia Kowalska: Myślę, że Obarecki cierpiał również dlatego, że utracił cel, do którego zmierzał całe młodzieńcze życie
- 10:23:49 From Sonia Stelmach: To jest trochę manipulacja uczuciami innych osób, które nie podjęły takiej decyzji jak my
- 10:23:52 From Adam Plebankiewicz: @Piotr Kołodziej, nie można
- 10:23:52 From Mateusz Rzepka: Nauczycielka była może typem osoby, dla której takie poświęcenie było celem w życiu. Można to porównać do celu Jezusa na ziemi
- 10:24:01 From Kowal: jak się w coś wierzy i się oddało całe życie dla pewnej idei, to oddanie życia za to nie robi z Ciebie złego człowieka
- 10:24:06 From Mikołaj Żyła [do tej pory jako Raikogen_pijeKWAS30-33]: według mnie to jest bardzo bohaterska postawa
Bohaterska nie znaczy najlepsza. Może jakby to przekalkulowała na spokojnie znalazłaby lepsze rozwiązanie?
- 10:24:14 From Sonia Stelmach: nie możemy zabronić komuś decydować o własnym życiu, celach, poświęceniach
- 10:24:30 From Kacper Kubacki: Siłaczka did nothing wrong
- 10:24:31 From Adam Plebankiewicz: zgadzam się z Sonią
- 10:24:34 From Olek Kwiatkowski: Najważniejsze to kierować się swoimi przekonaniem
- [...]
- 10:24:49 From Piotr Kołodziej: powstaje pytanie, na ile są uzasadnione pretensje, jeśli ktoś nie chce się poświęcać jako nauczyciel...
- [...]
- 10:25:13 From Mateusz Rzepka: właśnie dlatego napisałem, że może poświęcenie się było dla niej ważne
- 10:25:14 From Witek Sierdziński: A Obarecki porzucił je i uważał, że nauczycielka powinna zrobić to samo
- 10:25:20 From Mikołaj Żyła: Nie można zabronić, to prawda. Ale można krytykować pewne postawy i wskazywać na lepsze rozwiązania

- 10:25:21 From Aga Chwast: Nauczycielka postanowiła trzymać się swoich idei (pracy u podstaw) do końca życia, których również miał się trzymać Obarecki. On porzucił je na rzecz wygodnego i prostego życia. Myślę, że gdy zobaczył Bozowską, która umiera za swoje przekonania, był rozgoryczony nie tylko jej śmiercią, ale wspomnieniami, że on też kiedyś za nimi podążał
- 10:25:25 From Piotr Kołodziej: mam rozumieć więc, że jej poświęcenie jest też trochę egoistyczne?
- 10:25:26 From Emilia Kowalska: To chyba zależy o jakim poświęceniu mówimy
- [...]
- 10:25:47 From Kowal: A pan doktorzek trzeba powiedzieć wprost, że się po prostu poddał, gdyż nie mógł wytrzymać presji i złych rzeczy, które go spotkały w życiu
- 10:26:06 From Sonia Stelmach: ale w ogóle dlaczego ktoś chce mieć wpływ na czyjeś życie?
- 10:26:08 From Piotr Kołodziej: może był zbyt wygodny
- [...]
- 10:26:27 From Olek Kwiatkowski: Może po prostu był leniem
- 10:26:30 From Piotr Kołodziej: może lepiej korzystać z życia a nie poświęcać się dla „ludu”...
- [...]
- 10:26:40 From Sonia Stelmach:@Piotr Kołodziej, uważam, że to nie egoizm, ale działanie, które może ciągnąć za sobą cierpienie innych
- [...]
- 10:26:48 From Mateusz Rzepka: Jeśli ktoś sam zdecydował o pozostaniu nauczycielem, nie możemy mu tego zabronić. Jedni będą bardziej zagłębiać się w swoją pracę i bardziej się jej poświęcać, a drudzy będą to traktować tylko jako obowiązek
- 10:27:07 From Adam Plebankiewicz: dobre słowa Mateusz
- [...]
- 10:27:27 From Aga Chwast: Każdy zawód niesie za sobą jakieś konsekwencje i myślę, że Bozowska była tego świadoma
- [...]
- 10:27:44 From Emilia Kowalska: Oczywiście, to wybór każdego z nas. Nie można jednak żyć w kłamstwie, że poświęca się dla ludzi, tak jak Obarecki, jeśli w istocie nie robi się nic
- [...]
- 10:27:51 From Kowal: Obarecki tak według mnie jest to osoba, która była bardzo energiczna tylko przez niefortunne sytuacje w życiu tego człowieka stracił zapał i zainteresowanie do idei
- [...]
- 10:28:33 From Helena Romankiewicz: From Piotr Kołodziej to Everyone:
10:26 AM może lepiej korzystać z życia a nie poświęcać się dla „ludu”...

- To jest decyzja do podjęcia przez osobę stojącą przed wyborem, zależy od sytuacji i od stanu psychicznego i fizycznego wybierającego
- 10:28:33 From Mikołaj Żyła: Nie można powiedzieć, że była bardzo skuteczna, gdyż a) opuściła swoich uczniów nie ucząc ich wielu rzeczy b) o jej książce nikt nie usłyszał
- 10:28:34 From Katarzyna Samolej: wydaje mi się, że nauczycielka dużo bardziej poświęcała się swojej pracy niż doktor, dlatego że robiła to właśnie dla idei
- 10:28:34 From Adam Plebankiewicz: ona robiła to dla innych, książka dla ludu, aby mógł się rozwijać
- 10:28:37 From Emilia Kowalska: Nie wiem, czy do końca moralnym jest rozpatrywanie dobrowolnego poświęcenia z perspektywy skuteczności. To chyba zbyt okrutne i pragmatyczne, zupełnie jak poglądy Stańczyków
- [...]
- 10:29:21 From Olek Kwiatkowski: Pogubiłem się Emilia, możesz po polsku?
- 10:29:30 From Kacper Kubacki: dobra rada
- 10:29:30 From Emilia Kowalska: Mogę spróbować :(
- 10:29:35 From Olek Kwiatkowski: dzk
- 10:29:38 From Aga Chwast: Zgadzam się, wiemy, że działała z dobrych pobudek, więc to ile osób faktycznie nauczyła, nie powinno być oceniane w kwestiach moralnych
- 10:29:39 From Anika Bigosz: Moim zdaniem nie można od nikogo wymagać poświęcenia, bez względu na okoliczności. Tak samo nie można nikogo za poświęcenie potępiać
- 10:29:56 From Witek Sierdziński: To prawda
- 10:29:58 From Helena Romankiewicz: zgadzam się z Aniką
- 10:30:05 From Kowal: prawda
- 10:30:08 From Olek Kwiatkowski: Ale to ona sama się poświęcała nikt jej nie kazał przecież
- 10:30:30 From Aga Chwast: Skoro zdecydowała, że tak będzie wyglądać jej życie, to dlaczego mamy ją za to oceniać
- 10:30:43 From Aga Chwast: Już prędzej bym oceniała Obareckiego za jego wybory
- 10:30:45 From Olek Kwiatkowski: dokładnie agnieszka
- 10:30:46 From Witek Sierdziński: Dlatego też postawa Obareckiego w stosunku do ledwo żywej Bozowskiej była niestosowna
- [...]
- 10:31:18 From Mikołaj Żyła: jej działania, jako że jest nauczycielką, powinny być oceniane przez pryzmat skuteczności
- [...]
- 10:31:30 From Sonia Stelmach: Cały czas kogoś oceniamy, za to że się poświęcił, za to że się nie poświęcił.....
- [...]
- 10:31:46 From Anika Bigosz: Rozmawiamy o słuszności jej poświęcenia. Czy miała sens. To jest ocenianie
- [...]

- 10:32:20 From Emilia Kowalska: Pytanie, czy jakiegokolwiek pisarstwo nie jest próbą manipulacji rzeczywistością
- 10:32:30 From Piotr Kołodziej: robimy przerwę?
- 10:32:31 From Mikołaj Żyła: Nauczyciele mają być jak Werter?
- 10:32:39 From Kacper Kubacki: przerwa
- 10:32:42 From Sonia Stelmach: oczywiście, że jest (do Emilki)
- 10:32:44 From Piotr Kołodziej: przerwa
- 10:32:44 From Adam Plebankiewicz: przerwa jest niepotrzebna
- 10:33:15 From Mateusz Rzepka: Jak najbardziej. Żeromski postanowił że w taki sposób przedstawi świat
- 10:35:42 From Mateusz Rzepka: i nic nie możemy mu zarzucić
- [...]
- 10:41:53 From Witek Sierdziński: Bozowska nie była osobą silną fizycznie, jednak miała bardzo silny charakter
- 10:42:44 From Aga Chwast: Pytanie czy Bozowska postępowała słusznie, no bo czy żyjący w ubóstwie chłopcy potrzebowali podręczników fizyki? Dlatego można mieć wątpliwości co do słuszności jej poświęcenia
- 10:42:51 From Olek Kwiatkowski: Moim zdaniem, poświęcenie Siłaczki było tylko i wyłącznie jej wyborem, nie można jej oceniać za to co zrobiła
- 10:43:06 From Piotr Kołodziej: nieźle, Olek
- 10:43:12 From Olek Kwiatkowski: dziękuję
- 10:43:12 From Kowal: to prawda
- 10:43:13 From Kacper Kubacki: dobra robota Alek
- 10:43:17 From Sonia Stelmach: No dobra, ale ona chciała, żeby nie byli analfabetami
- [...]
- 10:43:30 From Piotr Kołodziej: czyli miała rację, jak rozumiem, ale czy była skuteczna?
- 10:43:30 From Witold Węglarz: nawet jakby nie miało sensu, to co się stało już się nie odstanie
- [...]
- 10:44:02 From aido karaś: po co chłopom podręczniki, mogła się Bozowska wziąć za coś bardziej potrzebnego i praktycznego
- 10:44:04 From Adam Plebankiewicz: ale mogło się stać inaczej, trzeba to zaznaczyć dla przyszłych ludzi
- [...]
- 10:44:15 From Sonia Stelmach: Potrzebowali nauczyciela
- 10:44:17 From Witek Sierdziński: Nie potrzebowali, jednak jej celem było, aby zachęcić ich do jakiegokolwiek edukacji
- 10:44:21 From Emilia Kowalska: Praca u podstaw musiała chyba zakładać jakąś edukację osób, które były „u podstawy” społeczeństwa
- 10:44:23 From Piotr Kołodziej: co byłoby bardziej praktyczne niż fizyka?
- 10:44:31 From Kacper Kubacki: matematyka
- 10:44:40 From Witek Sierdziński: Podstawowa wiedza
- 10:44:46 From aido karaś: no nie wiem, mogła pisać coś z polskiego? historię?
- 10:44:48 From Adam Plebankiewicz: ale fizyka jest podstawą, jej znajomość pomaga
- 10:44:48 From Olek Kwiatkowski: Emilia dobrze prawi
- 10:44:51 From Witek Sierdziński: Z każdej dziedziny

- 10:44:51 From aido karaś: ortografię?
- 10:44:54 From Piotr Kołodziej: czyli tak: edukacja jest potrzebna bez względu na to jaka?
- 10:45:02 From Witold Węglarz: w pracy u podstaw najlepiej zacząć od ... podstaw
- 10:45:04 From Mikołaj Żyła: From aga to Everyone: 10:42 AM
Pytanie czy Bozowska postępowała słusznie, no bo czy żyjący w ubóstwie chłopci potrzebowali podręczników fizyki? Dlatego można mieć wątpliwości co do słuszności jej poświęcenia
Racja, myślę, że nawet dziś fizyka jest ostatnim zmartwieniem wielu ludzi (patrz I BG) jestem pewien, że chłopci potrzebowali innych rzeczy zdecydowanie pilniej niż wiedzy o podstawach fizyki. Jej poświęcenie było szlachetne, ale przy tym całkowicie bezsensowne, a więc błędne
- 10:45:11 From Mateusz Rzepka: Bozowska postępowała słusznie dla samej siebie. Ktoś o innych przekonaniach mógłby powiedzieć, że takie poświęcenie się jest głupotą, lecz ona uważała to za drogę życia.
- 10:45:26 From Anika Bigosz: Była męczennicą. Poświęciła się dla swojej idei, nie ma większego znaczenia, czy podręcznik był potrzebny
- 10:45:30 From Sonia Stelmach: Ona chciała, żeby zaznali jakiejkolwiek edukacji. Ona chciała im pokazać jakąś inną drogę. Chciała próbować otworzyć przed nimi świat.
- 10:45:44 From Kowal: ale w sumie jakby nauczycielka wyjechała z tej wsi na bardziej nowoczesne tereny i by się nie poświęciła tu, mogłaby jeszcze nauczyć wielu ludzi
- 10:45:47 From Piotr Kołodziej: czyli najważniejsze jest poświęcenie?
- 10:45:52 From Olek Kwiatkowski: Potrzebna jest edukacja, bo gdyby nie edukacja, to nie byłoby nas w tym miejscu, w którym jesteśmy
- [...]
- 10:46:21 From Witek Sierdziński: Połączyła to, co ją interesowało, z jej życiowymi ideałami
- 10:46:31 From Mikołaj Żyła: From Anika to Everyone: 10:45 AM
Była męczennicą. Poświęciła się dla swojej idei, nie ma większego znaczenia czy podręcznik był potrzebny.
Bezcelowe poświęcenie jest jedynie czystym marnotrawstwem
- 10:46:39 From Helena Romankiewicz: Mikołaj, na pewno nie zaczynała od fizyki tylko pewnie od pisania, a podręcznik pisała, żeby uczyć fizyki potem
- 10:46:40 From Olek Kwiatkowski: From Kowal to Everyone: 10:45 AM
ale w sumie jakby nauczycielka wyjechała z tej wsi na bardziej nowoczesne tereny i by się nie poświęciła tu, mogłaby jeszcze nauczyć wielu ludzi.
Ale właśnie chodziło o to żeby ICH nauczyć
- 10:46:47 From Piotr Kołodziej: wystarczy być męczennicą?
- 10:46:49 From Sonia Stelmach: Chodzi o to, że ona nie chciała uczyć wykształconych, tylko biednych. Chciała pomagać.
- 10:46:50 From Mikołaj Żyła: trzeba rozróżniać bohaterstwo od głupoty
- [...]
- 10:47:10 From Witek Sierdziński: „Bezcelowe poświęcenie jest jedynie czystym marnotrawstwem”
Nie jest, jeśli tego oczekujemy od życia i to jest właśnie nasz cel

[...]

10:47:32 From Mateusz Rzepka: właśnie tak, dlatego ja na przykład uważam, że postąpiła słusznie próbując edukować ludzi ze wsi, lecz jak dla mnie poświęciła się za bardzo i wykończyła się niepotrzebnie

10:47:36 From Emilia Kowalska: Nie wierzę, żeby jej poświęcenie dało się sprowadzić tylko do głupoty, Mikołaj

[...]

10:47:45 From Sonia Stelmach: dlaczego uważasz, że to głupota, Mikołaj?

10:48:00 From Olek Kwiatkowski: Przecież wykonywała swój zawód i chciała, żeby ci chłopcy nie byli za przeproszeniem zacofanymi jełopami

10:48:17 From Sonia Stelmach: Być może popełniła błąd?

10:48:25 From Sonia Stelmach: ale nie ucząc [...] tylko zaniedbując swoje życie

10:48:46 From Aga Chwast: Myślę, że mimo że słuszność jej poświęcenia za edukację jest sprawą wątpliwą, na pewno jej działania przyniosły jakąś zmianę w sytuacji tych ludzi, którzy, pamiętajmy, byli najniższą warstwą społeczną

10:49:04 From Sonia Stelmach: ale dlaczego wątpliwą?

10:49:12 From Emilia Kowalska: Głupota zakłada chyba jakąś ignorancję bądź nieznajomość konsekwencji. Bozowska raczej całkiem dobrze zdawała sobie sprawę z tego co robi, a jej wybór był dobrowolny

[...]

10:49:33 From Piotr Kołodziej: czyli jak w końcu ocenić jej postawę?!

10:49:34 From Mateusz Rzepka: Jeśli jej celem było 100% poświęcenia się, to nie było to bezsensowne, przynajmniej dla niej, bo jak już napisałem wcześniej, różni ludzie mają różne podejście do takiej postawy życiowej

10:49:41 From Mikołaj Żyła: Jeżeli chce się uczyć, to powinno się działać tak, by nauczyć jak najwięcej ludzi a nie tylko kilku, w dodatku wiedzy, która im się nie przyda, a następnie umrzeć głupią śmiercią

10:49:49 From Aga Chwast: Z tego powodu co powiedziałam wcześniej, to jest pytanie czy fizyka jest na pewno tym, za co ona by mogła poświęcić życie skoro im i tak się niezbyt przyda

[...]

10:49:57 From Adam Plebankiewicz: (ctrl i = zwiększa czcionkę tekstu) Mateusz ma rację

10:50:05 From Witold Węglarz: głupota bardziej pasuje właśnie do najniższej warstwy społecznej

10:50:23 From Mikołaj Żyła: i w dodatku nigdzie nie ma napisane, że Bozowska cokolwiek zmieniła

10:50:28 From Anika Bigosz: Przepraszam Internet mi się zawiesił. Uważam, że jej poświęcenie było ważną wartością i zgadzam się z Emilką

10:50:31 From Aga Chwast: aczkolwiek ona miała wpływ na ich, chociażby mały rozwój

10:50:33 From Witek Sierdziński: Celem Bozowskiej nie było tylko i wyłącznie sprawienie, że osoby niższej warstwy staną się wielkimi inteligentami. Chciała, aby zaznali jakiegokolwiek edukacji i udało jej się to mimo poświęcenia, jakie się z tym wiązało

- 10:50:37 From Sonia Stelmach: rozumiem aga, ale chodzi o to, że ona chciała ich uczyć tego co sprawi, że będą choć podstawowo wykształceni
- 10:51:01 From Olek Kwiatkowski: Ale to nie była głupota tylko chęć zrobienia czegoś pożytecznego w życiu ludzi
- 10:51:06 From Aga Chwast: @sonia tak to prawda
- 10:51:08 From Katarzyna Samolej: może wiedziała, że i tak kiedyś umrze i chciała zostawić po sobie tę książkę, która była możliwością do nauki dla biedniejszych
- 10:51:11 From Emilia Kowalska: Raczej wykształcenie prowadzi do rozwoju poziomu życia w państwie, prawda?
- 10:51:22 From Mikołaj Żyła: From Emilia Kowalska to Everyone: 10:49 AM
Głupota zakłada chyba jakąś ignorancję bądź nieznamość konsekwencji. Bozowska raczej całkiem dobrze zdawała sobie sprawę z tego co robi, a jej wybór był dobrowolny
I dlatego uważam to za podwójną głupotę, tylko idiota wkłada głowę do paszczy lwa wiedząc, że to paszcza lwa
- 10:51:38 From Piotr Kołodziej: niektórzy jej uczniowie wręcz ją uwielbiali...
- 10:51:39 From Witek Sierdziński: podwójną*
- 10:52:00 From Mateusz Rzepka: @aga jeśli to był jej cel, aby nauczyć ich fizyki, to tak. Celem Jezusa było zbawienie, ale aby osiągnąć cel, musiał zginąć. Nauczycielka też poświęciła się w takim stopniu, że musiała zginąć. (odp. do pytania dużo wyżej)
- 10:52:07 From Olek Kwiatkowski: Mikołaj, czemu w taki sposób do tego podchodzisz?
[...]
- 10:52:12 From Emilia Kowalska: Nie wiem, dlaczego porównujesz uczenie na prowincji do paszczy lwa
- 10:52:20 From Emilia Kowalska: Wydaje mi się to dużą przesadą
- 10:52:30 From Witold Węglarz: jak zaczynała uczyć, to nie zakładała, że tak zachoruje
- 10:52:33 From Sonia Stelmach: Mam wrażenie, że prawie wszyscy zgadzamy się z tym, że ona chciała dobrze i że nie zasługiwała na śmierć tak młodo, oraz że miała prawo podjąć tę decyzję.
- 10:52:37 From Olek Kwiatkowski: Zdecydowanie tak #teamemilia
- 10:52:40 From Mikołaj Żyła: From Piotr Kołodziej to Everyone: 10:51 AM
niektórzy jej uczniowie wręcz ją uwielbiali...
To, że ją uwielbiali nie oznacza, że kogokolwiek czegokolwiek nauczyła
- 10:52:43 From Emilia Kowalska: :)
[...]
- 10:53:15 From Sonia Stelmach: Mikołaj czemu uważasz, że źle zrobiła?
- 10:53:19 From Sonia Stelmach: powiedz jasno
- 10:53:23 From Aga Chwast: Uważam że jej zachowania można uznawać za słuszne, ale gdyby dbała o siebie bardziej, żyłaby dłużej i nauczyła więcej ludzi. proste myślenie no ale trudno zaprzeczyć
- 10:53:33 From Olek Kwiatkowski: Mikołaj, ciekawe co by było, jakbyś był takim wieśniakiem i przez całe życie nie wiedział nic o świecie
- 10:53:37 From Sonia Stelmach: bo słowa głupota czy paszcza lwa niewiele nam mówią
- 10:53:42 From Mikołaj Żyła: From Mateusz to Everyone: 10:51 AM

@aga jeśli to był jej cel aby nauczyć ich fizyki to tak. Celem Jezusa było zbawienie, ale aby osiągnąć cel musiał zginąć. Nauczycielka też poświęciła się w takim stopniu że musiała zginąć. (odp. do pytania dużo wyżej)
Chcesz przekazać, że aby skutecznie nauczyć dzieci fizyki, trzeba umrzeć?

10:53:44 From Sonia Stelmach: TEAM OLEK

[...]

10:54:01 From Mikołaj Żyła: From Sonia to Everyone: 10:53 AM

Mikołaj czemu uważasz że źle zrobiła? powiedz jasno
Soni, Piszę od dwóch lekcji...

10:54:17 From Sonia Stelmach: XD

10:54:21 From Mateusz Rzepka: @mikołaj pisałem już dużo wyżej wyjaśnienie tego

10:54:22 From Olek Kwiatkowski: Ale na razie ci to nie wyszło

10:54:28 From Emilia Kowalska: @Mikołaj To, że ją uwielbiali nie oznacza, że kogokolwiek czegokolwiek nauczyła
Ale podała im jakieś idee, jakieś podstawy, i myślę, że patrząc na postawę tego chłopaka, który oddał jej książki, ta wiedza zaczęła w nim kiełkować i coś zmieniać

10:54:31 From Olek Kwiatkowski: Mikołaj, podaj jakieś sensowne argumenty

10:54:37 From Piotr Kołodziej : Mikołaj ty szydzisz czy na serio tak uważasz

10:54:49 From Mikołaj Żyła: From Emilia to Everyone: 10:52 AM

Nie wiem, dlaczego porównujesz uczenie na prowincji do paszczy lwa
Wydaje mi się to dużą przesadą
Chodziło mi o to, że tylko głupiec świadomie popełnia samobójstwo

10:54:52 From Aga Chwast: @mateusz zgadzam się że działała w słusznej sprawie, aczkolwiek nie musiała się poświęcić by, spełnić życiową misję

10:54:58 From Sonia Stelmach: Chciałbyś, żeby ktoś podejmował decyzje o twoim życiu za Ciebie?

10:55:09 From Olek Kwiatkowski: Sama o tym zadecydowała

10:55:18 From Witek Sierdziński: „Piszę od dwóch lekcji”

Piszesz od dwóch lekcji, że była głupia bo ich niczego nie nauczyła, jednak może nie tylko o to jej chodziło?

10:55:27 From Aga Chwast: ale tez zgadzam się, że była to tylko i wyłącznie jej decyzja

10:55:30 From Mikołaj Żyła: From Emilia to Everyone: 10:54 AM

@Mikołaj To, że ją uwielbiali nie oznacza, że kogokolwiek czegokolwiek nauczyła

Ale podała im jakieś idee, jakieś podstawy, i myślę, że patrząc na postawę tego chłopaka, który oddał jej książki, ta wiedza zaczęła w nim kiełkować i coś zmieniać

OBJECTION! brak dowodów

10:55:30 From Piotr Kołodziej: czyli nauczyciel może być jak siłaczka, ale nie musi?

10:55:30 From Sonia Stelmach: dokładnie witek

10:55:33 From Olek Kwiatkowski: Pomyśl też czasami emocjonalnie a nie tylko logiką

10:55:38 From Olek Kwiatkowski: się kieruj

10:55:42 From Olek Kwiatkowski: elo

10:55:44 From Aga Chwast: i fakt że jednak przyczyniła się do rozwoju tych ludzi, jest istotny

10:55:49 From Witold Węglarz: From Piotr Kołodziej to Everyone: 10:55 AM

czyli nauczyciel może być jak siłaczka, ale nie musi?
dokładnie

- 10:55:50 From Sonia Stelmach: może, ale nie musi
- 10:55:58 From Emilia Kowalska: @Mikołaj Nie wiem, czy możemy połączyć jej chorobę z faktem, że uczyła fizyki na prowincji. Równie dobrze mogła umrzeć na tyfus w innym miejscu, robiąc inne rzeczy.
- 10:56:18 From Mateusz Rzepka: @ aga No ale piszę to już 10 raz, że może dla niej samej nauczyć tych ludzi fizyki to był jej cel, do którego dążyła tak bardzo, że poświęciła swoje życie
- 10:56:23 From Mikołaj Żyła: From Witek to Everyone: 10:55 AM
Piszę od dwóch lekcji
Piszesz od dwóch lekcji, że była głupia bo ich niczego nie nauczyła, jednak może nie tylko o to jej chodziło?
Nigdzie nie napisałem, że była głupia ze względu na brak efektów jej pracy
- 10:56:27 From Piotr Kołodziej: racja, ale prowincja i praca jej nie pomogły
- 10:56:40 From Mateusz Rzepka: Nikt nie mówi że ich nauczyła, ale że do tego dążyła
- 10:56:45 From Sonia Stelmach: Ale ONA POMOGŁA
- 10:56:53 From Mateusz Rzepka: nie każdy zawsze wypełnia swój cel życiowy
- 10:56:57 From Sonia Stelmach: skoro miała taki cel w życiu?
- 10:57:01 From Sonia Stelmach: czemu to nie jest ok?
- 10:57:07 From Mateusz Rzepka: ale co nie jest?
- 10:57:17 From Emilia Kowalska: @Piotr Kołodziej, Na pewno, ale łączenie ich w taki sposób, jak robi to Mikołaj jest grubą przesadą
- 10:57:21 From Olek Kwiatkowski: chciała zrobić coś pożytecznego w życiu ludzi, którzy nie mieli dostępu do edukacji
- 10:57:21 From Sonia Stelmach: a bycie żołnierzem walczącym na wojnie jest ok?
- 10:57:28 From Aga Chwast: @mateusz ja to serio rozumiem i się zgadzam, ale nie uważasz, że miało by więcej sensu, jakby dbała o siebie trochę bardziej? wtedy mogłaby spełniać swój życiowy cel nawet dłużej

[...]

- 10:57:42 From Sonia Stelmach: no tak
- 10:57:51 From Mateusz Rzepka: @aga Uważam jak najbardziej
- 10:57:52 From Olek Kwiatkowski: o nie Agnieszka staje się Mikołajem
- 10:58:02 From Mikołaj Żyła: From Emilia to Everyone: 10:55 AM
@Mikołaj Nie wiem czy możemy połączyć jej chorobę z faktem, że uczyła fizyki na prowincji. Równie dobrze mogła umrzeć na tyfus w innym miejscu, robiąc inne rzeczy.
chodziło mi o to, że swoją, bez wątpienia tytaniczną pracą osłabiła się do granic możliwości. Zamęczyła swoje ciało i duszę. Jeśli naprawdę dbała o innych a nie tylko o swoje ideały, powinna była zadbać o siebie, by nauczyć więcej osób
- 10:58:16 From Adam Plebankiewicz: A więc moim zdaniem ważniejsze jest to co osiągniemy a nie to co chcieliśmy osiągnąć i do czego dążyliśmy
- 10:58:20 From Witold Węglarz: @aga to ma sens

[...]

- 10:58:54 From Mikołaj Żyła: From Sonia to Everyone: 10:57 AM

a bycie żołnierzem walczącym na wojnie jest ok?
Zacznijmy od tego, że zabijanie nie jest ok

[...]

10:59:13 From Mikołaj Żyła: From Adam to Everyone: 10:58 AM

Moim zdaniem ważniejsze jest to co osiągniemy a nie to co chcieliśmy osiągnąć i do czego dążyliśmy

10:59:19 From Sonia Stelmach: przecież zabraniać komuś podejmować decyzje o sobie to absurd.

10:59:23 From Witek Sierdziński: „Nigdzie nie napisałem, że była głupia ze względu na brak efektów jej pracy”

Ok, napisałeś, że to co robi, jest „podwójną głupotą”, ponieważ uczyła ludzi, którzy prawdopodobnie niczego z jej lekcji nie wyniosą

10:59:39 From Julia Wodnicka: A może gdyby nie umarła tak wcześnie, to jej praca na prowincji wyglądałaby całkiem inaczej. Może zmieniłoby się podejście chłopów do nauki i wtedy swój cel mogłaby realizować dokładniej

[...]

10:59:53 From Mateusz Rzepka: @sonia nie widziałem jakiejś wiadomości, aby ktoś komuś czegoś zabraniał, ale może przeoczyłem

[...]

11:00:00 From Aga Chwast: @mikołaj no ale nie możemy podchodzić to tego aż tak rygorystycznie. owszem poświęciła się w młodym wieku, ale nie możesz jej zarzucać egoizmu

[...]

11:00:15 From Witek Sierdziński: Ale jeśli robiła to, co lubi i co sprawia jej przyjemność, nie powinno nazywać się tego głupotą

11:00:19 From Mateusz Rzepka: @julia może tak może nie

11:00:32 From Sonia Stelmach: chodzi mi o to, że dyskutujemy o kwestii tego, czy słuszne jest się poświęcać

11:00:46 From Julia Wodnicka: @Mateusz no nie wiadomo, ale mogłoby tak być

11:00:48 From Helena Romankiewicz: From Mikołaj Żyła to Everyone: 10:58 AM
chodziło mi o to, że swoją, bez wątpienia tytaniczną pracą osłabiła się do granic możliwości. Zamęczyła swoje ciało i duszę. Jeśli naprawdę dbała o innych a nie tylko o swoje ideały, powinna była zadbać o siebie, by nauczyć więcej osób
no ale nawet jeśli nie uczyłaby na prowincji, to i tak by się osłabiała, pracując więcej i więcej

11:00:48 From Witold Węglarz: ona nie była głupia, ona się po prostu zagalopowała

11:00:55 From Mikołaj Żyła: Żeby było jasne, nie zabraniam podejmować decyzji. Mówię jedynie, że tego, co ją motywowało, nie można nazwać dobrem innych a jedynie zapatrzeniem we własne ideały i pewnego rodzaju egocentryzmem

[...]

11:00:58 From Sonia Stelmach: przerwa błagam

11:01:06 From Olek Kwiatkowski: Moim zdaniem tytuł tego utworu nie bez powodu taki jest, ponieważ postanowiła coś sobie i trwała w tym do końca, do śmierci

11:01:06 From Sonia Stelmach: bo mi głowa WYBUCHNIE!

Wnioski z rozpoznania: przestańmy obwiniać obleganych! (październik 2020)

Dla porządku – stan liczebny klasy: 19 osób (plus nauczyciel); obecni: 17 (plus nauczyciel); udział w czacie: 17 (plus nauczyciel). Łatwo ustalić (mimo koniecznych skrótów), że rozmowa trwała kilkadziesiąt minut i odbywała się wyłącznie za pomocą wpisów internetowych. Nic dziwnego, że wszyscy od razu i chętnie przeszli w tryb *on*. Tego typu wpisy bowiem, przy użyciu rozmaitych komunikatorów, to naturalny sposób porozumiewania się pokolenia *Post-Millennials* – wszędzie, codziennie, co noc, także w szkole, ale tylko tu poza głównym nurtem i często nielegalnie. Rozmowa „transmitowana” powyżej przebiegałaby zupełnie inaczej, gdyby odbywała się bez użycia komunikatora i w prawdziwej klasie. Ponieważ znam tych ludzi, mogę na potrzeby „raportu” potwierdzić, że w tym konkretnym przypadku sytuacja komunikacyjna była korzystniejsza. Forma dialogu pobudzała uczniów do wypowiedzi, a jednocześnie pozwalała „schować” nauczyciela, który jest inny niż reszta rozmówców (starszy, po studiach, reprezentuje instytucję itd.) i który w normalnych warunkach stoi na środku, więc już nawet w ten sposób tylko ściąga na siebie uwagę pozostałych, przez co „zaburza” komunikację.

Dyskusja rozpoczęła się od przywołania słów Obareckiego, a skończyła dramatyczną prośbą jednej z uczestniczek o przerwę. Mniej więcej w połowie rozmowy sam, jako nauczyciel, zaproponowałem chwilę wytchnienia, ale zostałem zignorowany, mimo że dokładnie wtedy właśnie w podziale godzin kończyła się pierwsza lekcja. Zdumiewać może jednak nie tylko to. Zwróćmy jeszcze uwagę na poziom zaangażowania dyskutantów i zawrotne tempo, jakość merytoryczną wpisów, wysoką kulturę rozmowy, a przy tym naturalny język młodych ludzi (także z typowymi dla czatów żartami, skrótami, angielszczyzną itd.), stopniowe „automatyczne” usprawnianie wpisów (np. przywołanie za pomocą znaku @ konkretnej osoby, do której dyskutant koniecznie chce się odnieść) czy wreszcie ogromny wysiłek intelektualny uczestników rozmowy. Już prawie nie pamiętamy, że cała dyskusja toczy się wokół tekstu „nieomal wieszca”, na którego nazwisko ludzie końca drugiej dekady XXI wieku raczej „wybuchają śmiechem, (...) prycają pogardliwie, wzruszają ramionami, przewracają oczami”.

A o czym „obłążeni” młodzi ludzie „Bozowską i Obareckim mówili”, gdyby przełożyć to na język „raportu”⁴? O wyborze drogi życiowej, o konformizmie i nonkonformizmie, o sensie i bezsensie życia, o przypadku i konieczności, o uwikłaniu w konteksty psychologiczne, socjologiczne, polityczne, kulturowe, o swoich niepokojach. Jak to się ma do rozmaitych publicystycznych dywagacji o bezideowości młodych? Jak to się ma do narzekań na upadek czytelnictwa? Przestańmy wreszcie obwiniać obleganych! Coś dzieje się na naszych oczach, stan obłążenia wymusza zmianę, a w każdym

⁴ Warto w tym miejscu wspomnieć książkę R. Koziółka pod znaczącym tytułem *Dobrze się myśli literaturą* (Koziołek 2016).

razie ujawnia coś, co może niektórzy z nas przeczuwali już dawno, na co teraz jednak nie sposób chyba nie zareagować. Na pandemię nie mamy wpływu, na całą resztę w szkole już tak.

Kontekst edukacyjny: powolne budowanie odporności (wrzesień 2019 - październik 2020)

Nie czytaliśmy *Siłaczki* z tego powodu, że autor dzieła wielkim pisarzem był ani dlatego, że siedzimy zamknięci w domach, niepewni o swoją przyszłość, w sensie najbardziej podstawowym. Przynajmniej nie tylko. Kontynuowaliśmy po prostu rozmowę rozpoczętą dokładnie 4 września 2019 roku, kiedy istniał jeszcze świat sprzed „kilku tygodni”, ale jednocześnie braliśmy oczywiście pod uwagę, że nie żyjemy w próżni i że znana rzeczywistość właśnie się rozpada. Dokładnie wtedy zatem, 4 września o 11.35, wspólnie stanęliśmy „na drodze do samopoznania”, jak głosi tytuł pierwszego rozdziału naszego podręcznika⁵. Samopoznania, czyli narastającej wielości pytań o naszą indywidualną i zbiorową tożsamość, o tożsamość człowieka wśród ludzi, o „nacisk człowieka na człowieka” (Miłosz), o kulturowe DNA, które nas jakoś determinuje, ale które nas także otwiera na różne możliwości⁶; pytań o naszą „tożsamość narracyjną”⁷ oraz o rolę w tym wszystkim pamięci – taka jest bowiem idea podstawowa naszej prywatnej „edukacji humanistycznej”, rozpisanej na trzy lata liceum, a tak naprawdę na całe życie. Tytuł ostatniej części podręcznika do klasy trzeciej nie bez przyczyny niczego nie kończy: *Przed każdym własna droga...*

Najogólniej rzecz ujmując, w ramach pierwszego rozdziału książki (początek wspólnej refleksji, ze świadomością jednak, że każdy skądś przychodzi i każdy jest inny) zastanawialiśmy się, z czasem coraz głębiej, nad tożsamością widzianą „z zewnątrz” (tzw. pierwsze wrażenie; wygląd; język; kreacje i autokreacje; dosłowne i metaforyczne funkcje stroju, w tym mit powrotu do natury, relacja natura-kultura itd.). W ramach drugiej części rozmawialiśmy o naszej tożsamości określanej i determinowanej przez

⁵ Mowa o serii *To lubię!* dla szkół średnich, pod redakcją Zofii Agnieszki Kłakówny (Wydawnictwo Edukacyjne, Kraków 2002-2004). Podręcznikom dla uczniów towarzyszą szczegółowe książki dla nauczycieli (4 tomy). Podstawa teoretyczna koncepcji zob. przede wszystkim: Kłakówna Z.A., 2003, *Przymus i wolność. Projektowanie procesu kształcenia kulturowej kompetencji. Język polski w klasach IV-VI szkoły podstawowej, w gimnazjum i liceum*, Kraków 2003; Kłakówna Z.A., Kołodziej P., Waligóra J., 2012, *Pakt dla szkoły. Zarys koncepcji kształcenia ogólnego. Zaproszenie do dyskusji*, Gdańsk; Waligóra J., 2014, *Ani rytuał, ani karnawał... O interpretacji tekstu literackiego w szkole (ponadgimnazjalnej). Warunki - strategie - perspektywy*, Kraków; Kłakówna Z.A., 2016, *Język polski. Wykłady z metodyki. Akademicki podręcznik myślenia o zawodzie szkolnego polonisty*, Kraków; Kasprzak P., Kłakówna Z.A., Kołodziej P., Regiewicz A., Waligóra J., 2016, *Edukacja w czasach cyfrowej zarazy*, Toruń; Kołodziej P., 2018, *Dwadzieścia pięć twarzy dziewczyny z perłą. Praktyka czytania dzieł malarskich w procesie kształcenia kulturowo-literackiego*, Kraków.

⁶ Na temat koncepcji kulturowego DNA zob. Kołodziej P., Waligóra J., *Edukacja przemyślana na nowo: nauki humanistyczne*, w: Kasprzak P., Kłakówna Z.A., Kołodziej P., Regiewicz A., Waligóra J., op. cit., s. 147-210.

⁷ Zob. np. Rosner K., 2006, *Narracja, tożsamość i czas*, Kraków; Kordys J., 2006, *Kategorie antropologiczne i tożsamość narracyjna. Szkice z pogranicza neurosemiotyki i historii kultury*, Kraków; Bruner J.S., 2006, *Kultura edukacji*, Brzostowska-Tereszkiewicz T. (przeł.), Kraków; Sacks O., 1996, *Mężczyzna, który pomylił swoją żonę z kapeluszem*, Lindenber B. (przeł.), Poznań; *Narracja i tożsamość* (1). *Narracja w kulturze*, 2004, Bolecki W., Nycz R. (red.), Warszawa; *Narracja i tożsamość* (2). *Antropologiczne problemy literatury*, 2004, Bolecki W., Nycz R. (red.), Warszawa.

rodzinny dom, „który się nosi w sobie”, z którego „się wyrasta”, ale który także stoi lub stał w jakiejś małej ojczyźnie. W ramach rozdziału trzeciego z kolei dyskutowaliśmy o naszej tożsamości narodowej (bo przecież nasze prywatne domy i małe ojczyzny znajdują się w Polsce) i o naszym „portrecie własnym” (tu głównie wokół Sienkiewicza). Stawaliśmy również jako Polacy „przed moralnym trybunałem” (tu głównie Żeromski), a także próbowaliśmy patrzeć na siebie z perspektywy innych i obcych. Wszystko po to, żeby za chwilę, w ramach czwartej części, *W śródziemnomorskim tyglu*, sięgnąć do źródeł wspólnych dla wszystkich wielkich ojczyzn w Europie. Nie da się rozumieć polskości bowiem, zapominając o kulturowym tyglu, w którym wytapiał się europejski, w tym również polski fundament. Tu znaleźliśmy się we wrześniu 2020 (i tu jesteśmy do dziś - miesiąc później), by mówić o naszych korzeniach judeochrześcijańskich (Abraham - Izaak - Jezus), greckich (wokół Sokratesa) i rzymskich (wokół Katona Utyceńskiego), a zatem o fundamentalnych europejskich wartościach większych niż życie: wiara - wierność - wątpienie, prawda, wolność, republika... Jak widać, droga do źródeł nie była prosta. Dla jasności więc, w naszym „raporcie” znów musimy się cofnąć, tym razem do grudnia 2019.

Dlaczego atak wirusa nas nie zaskoczył (grudzień 2019 - kwiecień 2020)

Stefan Żeromski w naszej dyskusji pojawił się trzykrotnie: jako autor dwóch zaskakująco dobrych tekstów: *Rozdziobią nas kruki wrony...* i *Siłaczka* oraz jako twórca zaskakująco dobrego fragmentu słabej powieści zatytułowanej *Ludzie bezdomni* (Judym u Czernisza). „Karmienie nas zółcią i piołunem” (tak rolę pisarza oceniał Waław Borowy) traktowaliśmy w naszej „tożsamościowej” dyskusji jako przeciwwagę do Sienkiewiczowskiej idealizacji „portretu własnego” Polaków, zwłaszcza w czytany wspólnie we fragmentach *Potopie* (obrona Częstochowy). Od spraw patriotyczno-narodowych przeszliśmy do spraw społecznych (czy to się w ogóle da w Polsce rozdzielać?), a wszystko w odniesieniu do spraw patriotyczno-narodowych i społecznych, w których uczestniczymy dziś, w kraju ogarniętym najostrzejszymi sporami ideowymi od lat, a także ogarniętym może największą w dziejach pandemią. Od lekarzy i nauczycieli, bardzo słabo opłacanych i bezparadonowo krytykowanych - za brak ideowości, brak poświęcenia i zdradę narodu (emigracja zarobkowa), za demoralizację, za sprzeniewierzenie się etosowi - wymaga się pracy ponad siły i ponad możliwości. Politycy i moralści różnej proveniencji prześcigają się w kategoriycznych sądach, pouczeniach, apelach. O tym wszystkim rozmawiamy, czytając na przemian niezbędną dla zrozumienia czegokolwiek dziś klasykę (Sienkiewicz, Żeromski, Gombrowicz, Tarnowski, Szujski, Kersten, Wyka, Borowy, Davies, Lechoń, Świętochowski, Prus, Szymborska, Barańczak...) oraz współczesne teksty prasowe czy medyczne raporty. Komentujemy wystąpienia telewizyjne, oglądamy memy i inne materiały z Internetu. Niepostrzeżenie Obarecki,

Judym, Kalecki, Bozowska, a wraz z nimi Sienkiewicz czy Żeromski, stają się równoprawnymi uczestnikami sporów. Sytuujemy też naszą dyskusję szerzej, na tle europejskim, przeglądamy światowe serwisy, zastanawiamy się nad postrzeganiem skonfliktowanych Polaków z zewnątrz, rozważamy, który z „prawie wieszczów” bardziej się dla naszego wizerunku w Europie przysłużył, która z reprezentowanych przez nich strategii „narodowej edukacji” jest lepsza i skuteczniejsza (w klasie wygrywa Żeromski). Czy raczej ma Gombrowicz, gdy twierdzi, że autor *Potopu* to „demon”, „szkodnik” i „katastrofa naszego rozumu”? A może „rozdrapywanie ran” nie ma sensu albo nie zawsze ma sens? Tego typu dylematy uczniowie rozważają nie tylko w ramach internetowych czatów, ale na przykład w formie wystąpień publicznych (o idealizmie i konformizmie), wygłaszanych na forum klasy (z powodu „oblężenia” ciągle za pośrednictwem Zoom), a wcześniej budowanych wspólnie i osobno przez wiele godzin, z wykorzystaniem metody analizy i twórczego naśladowania wzoru (wzorem była błyskotliwa riposta, jaką Judym usłyszał od doktora Kaleckiego)⁸. Nie będę streszczał wypowiedzi nastolatków. Niech raportują sami. Zwróćmy tylko uwagę na różnicę języka w stosunku do wcześniejszych postów zamieszczanych w ramach czatu (pisownia oryginalna):

Przykładem „idealizmu” jest też wszędzie rozgłaszana miłość ojczyzny i wszelkie starania, aby na świecie panował pokój, a to tylko ładne slogany, którymi posługują się władze. Konformizm jest zaś czymś, czego społeczeństwo się wstydzi, wręcz szydzi z tego i używa jako obelgi, ale w większości przypadków ludzie żyjący w społeczeństwie zwykle są bardziej konformistami niż idealistami, nie zawsze nawet zauważając, że zamiast wyłamywać się z norm, jeszcze bardziej w nie wchodzą (Aido Karaś).

Co do epidemii, w Polsce możemy pochwalić się jedną z mniejszych liczb zarażeń w Europie. Niestety statystyki te prezentują się o wiele lepiej na papierze niż realia „walki z wirusem”. W wielu szpitalach brakuje personelu i odpowiedniego sprzętu medycznego, takiego jak maseczki, czy kombinezony ochronne, które są niezbędne do skutecznej walki. Ci lekarze, którzy zdecydowali się przyjść do pracy, pracują dosłownie noce i dni, są wyczerpani fizycznie i psychicznie. Wielu z nich nie wraca do domów z obawy o swoich bliskich. To, że przedkładają cudze dobro nad własne, to mało powiedziane. Wydaje mi się, że właśnie takie zachowanie możemy nazwać idealizmem (Krzysztof Seweryn).

Obie te postawy mają swoje odzwierciedlenie w dzisiejszym świecie. Uważam, że mimo ich różnic, wcale nie muszą się wykluczać. Spójrzmy na kraje rozwinięte: sukces można w nich osiągnąć, gdy konformistycznie zgadzamy się na podążanie klasyczną ścieżką edukacyjną, a następnie zawodową. Zgadzamy się pozostać w szkole, mimo że prawnie nie musimy do niej uczęszczać, idziemy na studia, następnie pracujemy na sukces zawodowy w przyszłości. Nauczyciele w tym wszystkim kierują się ideałami dzielenia się własną wiedzą dla przyszłego dobra innych osób, jednocześnie pozostając konformistycznie wierni organom takim jak ministerstwo edukacji lub podstawie programowej. Medycyna jest motywowana wiarą w ideały zbiorowego dobra, współpracy oraz poczucia, że celem człowieka

⁸ Autorski, zrealizowany w praktyce projekt pracy według tej metody, na przykładzie przemówienia Kaleckiego z *Ludzi bezdomnych*, został szczegółowo zaprezentowany w artykule: Kołodziej P., 2004, *Primum non nocere... Kształcenie umiejętności retorycznych w liceum*, „Nowa Poliszczyna”, nr 5.

może być pomaganie innym. Codzienne życie wielu z nas także krąży wokół ideałów takich jak rodzina, pomoc bliskim czy wzajemna życzliwość. W ten sposób właśnie wielu z nas na co dzień łączy postawy idealizmu i konformizmu w tak nieoczywistych działaniach, jak chodzenie do szkoły, nauczanie czy pomoc rodzeństwu lub innym w potrzebie (Aga Chwast).

Sytuacja inteligencji dzisiaj może pokazać, że niewiele się zmieniło. Postawy, które przedstawił w „Siłaczce” Żeromski, są niezmiennie, a konflikt między nimi – nieunikniony. W dzisiejszych czasach nikt raczej nie oczekuje od inteligencji przewodnictwa społeczeństwu, zmieniły się przecież realia polityczne – Polska jest już suwerennym państwem. Mimo to, waga zawodu nauczyciela jest tak samo wielka – nauczyciele kształcą młode pokolenia i w ten sposób mają wielki wpływ na przyszłość społeczeństwa. Wiązą się z tym zawodem także istotne trudności, praca z młodzieżą wymaga niezwyklej cierpliwości.

Dodatkowo, jak pokazuje historia, nauczyciele to zawód bardzo podatny na polityczne naciski i ograniczenia wolności uczenia. Komunizm i konformistyczna rola indoktrynowania młodych ludzi, której władza wymagała kiedyś od nauczycieli, jest chyba doskonałym przykładem tego, jak polityka może wypaczyć ideę edukacji.

Do trudności, jakie napotykają na swojej drodze nauczyciele, dochodzi również oczywista sprawa śmiesznie wręcz niskich wynagrodzeń. Oczekiwanie, że nawet ci nauczyciele, którzy poświęcają się idei, powinni zadowolić się takimi zarobkami, jest absurdalna. Myślę, że każdy pracujący powinien otrzymywać godne wynagrodzenie, które pozwoli mu na życie bez martwienia się o najpotrzebniejsze wydatki, a w szczególności nauczyciele, skoro ich praca jest tak trudna i tak odpowiedzialna. Z kwestią zarobków wiąże się również to, w jaki sposób obecna władza traktuje słuszne żądania nauczycieli o poprawę warunków pracy. Mówię o kilku ubiegłorocznych strajkach nauczycieli, które zostały prawie całkowicie zlekceważone, a w mediach zależnych od obecnej władzy ukazane jako gorszące. Nauczyciele po raz kolejny muszą mierzyć się z przeszkodami, które w bardzo skuteczny sposób potrafią odwieść od idealizmu.

W obliczu tak wielu trudności, myślę jednak, że większość obecnych nauczycieli to idealisci. Konformizm nie zapewnia w tym zawodzie aż tak dużych korzyści, zaś zmaganie się z przedstawionym przeze mnie jedynie ułamkiem wszystkich przeciwności, z którymi na co dzień spotykają się nauczyciele, wymaga niezłomności, odwagi, odpowiedzialności i indywidualizmu, oraz oczywiście wiary w ideę uczenia młodych. Skoro nauczyciele dalej niezmiennie uczą mimo wszystko, myślę, że są niewątpliwie idealistami (Emilia Kowalska).

Wiele osób uważa, że lekarz powinien być idealistą i leczyć dla idei, a nie z powodu wysokiego wynagrodzenia. W rzeczywistości jednak wielu lekarzy reprezentuje postawę konformistyczną. Jednak dzisiejsze ciężkie czasy pandemii odwróciły nieco ten obraz. Społeczeństwo, które postrzega obecnie lekarzy jako bohaterów, zauważyło również potrzeby godnego wynagrodzenia za ich trud włożony w opiekę nad naszym życiem i zdrowiem. Z drugiej zaś strony postawa konformistyczna lekarzy również uległa zmianie, ponieważ praca w tak niecodziennych i niebezpiecznych warunkach, które niosą za sobą ryzyko utraty zdrowia a nawet życia, spowodowała to, że zauważyli oni, iż w ich zawodzie nie da się funkcjonować całkowicie nie posiadając w sobie pierwiastka idealizmu. Pokazuje to, że w tych dziwnych czasach, w których przyszło na obecnie żyć obie te idee [idealizm i konformizm], zaczynają się przenikać (Mateusz Rzepka).

Obie te postawy [idealizm i konformizm] mają również odzwierciedlenie we współczesnym świecie, między innymi wśród lekarzy w Polsce. (...) Pomimo wygody życia, konformizm nie zapewnia duchowego spełnienia osobom wyznającym takie poglądy. Idealizm pozwala na życie zgodnie z własnym sumieniem i jest bardziej budującym doświadczeniem. Ponadto idealisci są lepiej zapamiętywani od konformistów, gdyż żyją na rzecz innych, a nie z egoistycznych pobudek (Anna Kurek).

Wielu dzisiejszych lekarzy też może zostać uznanych za idealistów, zwłaszcza teraz, podczas pandemii. Oczywiście nie są to wszyscy lekarze, część poszła na zwolnienia, kiedy jeszcze mogła, a część, tak jak Obarecki, przestała się tak bardzo interesować pacjentami, jak zarobkami. Jednakże ci, którzy zostali, pracują dla idei, narażając własne życie, aby ratować życie innych. Osoba pracująca dla idei często jednak tak bardzo myśli o innych, że zapomina o sobie. Właśnie ta wada doprowadziła do śmierci Bozowską. Śmierć Bozowskiej uświadamia też, że (...) jeśli ktoś zbyt zapędzi się w pomaganiu komuś, może sam siebie doprowadzić do stanu, w którym nie będzie mógł już tego robić, czyli chcąc pomóc wszystkim, zawsze i wszędzie, nie pomoże nikomu, nigdy i nigdzie więcej (Witold Węglarz).

Kiedyś to byli chłopcy zredukowani do roli niewolników, prawie zwierząt, którzy nie mogli zrobić nic bez zgody szlachcica, a w czasie powstania 1863 nagle od nich oczekiwano poświęcenia i walki o kraj, który długo odmawiał im podstawowych praw. Tak samo teraz, lekarzom odmawiano podwyżek i mówiono, że powinni pracować „dla idei”, (przy czym jeden polityk dał piękny popis hipokryzji, będąc senatorem i pracując na dyżurach w szpitalu w tym samym czasie), a teraz są, co prawda traktowani jak bohaterowie z powodu pandemii, ale cały czas uważa się, że powinni pracować „dla idei”. Identycznie jest z nauczycielami. Kiedy protestowali, żeby zarabiać choć trochę tylko lepiej, byli wrogami publicznymi i oni też powinni pracować w imię wyższego celu (za to jak górniczy protestują, to im się należy). A teraz bez szkoleń, bez opłacenia platform mają uczyć online (Helena Romankiewicz).

Oczywiście z idealizmem nie można też posuwać się za daleko. Można stracić ze wzroku ludzi i służyć jedynie idei, która przecież bez ludzi jest bezwartościowa. Podejmuje się wówczas wiele złych decyzji, często bardzo szkodliwych i można niechcący zdradzić ideę, której się służy. Tak więc, we wszystkim należy zachować umiar, w jedzeniu, w picu i w idealizmie (Mikołaj Żyła).

Apel z drogi na Morię: nie przeszkadzajcie, jeśli nie potraficie pomóc (maj - czerwiec 2020)

Następny etap na wspólnej klasowej „drodze do samopoznania” (maj - czerwiec 2020), o czym była okazja już wspomnieć, wiązał się z jeszcze głębszym wejściem w naszą tożsamość. „Sprawę Abrahama”, niby sprzed kilkudziesięciu wieków, w sposób jak najbardziej naturalny rozpoczęliśmy od *Dżumy Alberta Camusa*. Ksiądz Paneloux, jak pamiętamy, w drugim kazaniu dochodzi do granic herezji i formułuje dramatyczny dylemat: „Bracia moi, chwila nadeszła. Trzeba we wszystko uwierzyć albo wszystkiemu zaprzeczyć. (...) Wszystko albo nic”⁹. Przecież równie dobrze słowa te mógł wypowiedzieć Abraham na górze Moria. Ale zanim się całą klasą na tę górę udaliśmy, by podpatrzeć (także oczami Caravaggia czy Chagalla)

⁹ Camus A., 1978, *Dżuma*, Guze J. (przeł.), Warszawa, s. 185.

zdesperowanego ojca odprawiającego dziwny rytuał nad synem¹⁰, musieliśmy najpierw przeanalizować, jak i dlaczego tak zachowuje się Paneloux w czasie pandemii oraz jak i dlaczego tak w czasie pandemii zachowują się różni inni bohaterowie z Oranu, zwłaszcza gdy my tę pandemię możemy rozumieć całkiem dosłownie, sami czegoś takiego właśnie doświadczając, oraz w wymiarach całkiem metaforycznych, również trochę te wymiary znając, jako ludzie po prostu, zmagający się czasem z absurdem zła i cierpienia lub desperacko poszukujący sensu. Człowiek już tak ma, że chce wiedzieć i chce rozumieć, o co w tym wszystkim chodzi. Dlaczego szkoła nie może mu w tym pomagać, a przynajmniej dlaczego nie może przestać szkodzić? A że wśród walczących z dżumą był też pewien lekarz (czy kogoś to jeszcze dziwi?), niejaki Rieux, z jakichś powodów skazany zawsze na porażkę...No cóż, wyprawa na Morię wiedzie przez Oran. I przez Kraków. I przez wszystkie miejsca, w których żyją ludzie.

Ten etap pracy zakończyliśmy esejami, próbując rozstrzygnąć dylemat orańskiego kronikarza, czy w ludziach jednak więcej zasługuje na podziw, czy na pogardę. Nie ma możliwości, by w tym miejscu „raportować”, jakie odpowiedzi przeważały i jak je motywowano. Powiem tylko, że sporo się można było z tej lektury o człowieku dowiedzieć.

Niespodziewany atak bombowy (kwiecień 2020)

Tymczasem powróćmy raz jeszcze do kwietnia 2020 i do Stasi Bozowskiej, która skonfrontowana z Obareckim, Judymem, Kaleckim, współczesnymi nam lekarzami, nauczycielami i politykami, a nawet rodzicami niektórych uczniów zrobiła na młodzieży tak silne wrażenie, że niezbędne okazało się kolejne pogłębienie rozważań. Jak wiadomo, „Siłaczka” ma swój pierwowzór w życiu prawdziwym. Zaczęliśmy od mema, na którym widać niejaką Faustynę Morzycką, o czym przecież żaden uczeń nie wiedział:



¹⁰ Kołodziej P., *Wiara i nóż Abrahama*, w: tegoż, 2018, *Dwadzieścia pięć twarzy...*, op. cit., s. 279-312.

Jak to – natychmiast rodzi się pytanie – to Bozowska istniała naprawdę? I z taką agresją patrzyła na Obareckiego? Niezupełnie.

Aż dziwne, że o Morzyckiej, którą Żeromski zresztą miał okazję poznać, nikt do tej pory nie nakręcił filmu. Urodziła się w roku 1864 na Syberii, ponieważ tam zesłano rodziców za udział w powstaniu. Po powrocie do kraju zdobyła patent nauczycielski i bez reszty oddała się idei pracy u podstaw. W 1883 współtworzyła Kobięce Koło Oświaty Ludowej, później prowadziła kursy nauczycielskie, organizowała nielegalne biblioteki, pisała książki dla dzieci, założyła tajną wiejską szkołkę w nowym majątku ojca, szkołę dla dzieci robotniczych w Skierniewicach... W końcu władze carskie aresztowały ją za działalność społeczną. Odsiadywała wyrok z kobietami rodzącymi w więzieniu, więc szybko stała się więzienną nauczycielką. Pobyt w takim miejscu jednak bardzo ją politycznie zradykałizował. Gdy wyszła na wolność, wstąpiła do bojówek PPS i ukończyła... „kurs rzucania bomb dla kobiet”. Chcąc przyspieszyć odzyskanie niepodległości ukochanego kraju, wzięła udział w zamachu terrorystycznym. Osoby, na które zrzuciła z okna bombę, przeżyły, natomiast zginęło kilku przypadkowych przechodniów. Wprawdzie udało się jej zbiec na Ukrainę, ale targana wyrzutami sumienia wróciła do Krakowa, gdzie w maju 1910 roku popełniła samobójstwo. Morzycka została pochowana na Rakowicach.

Z powodu pandemii grobu nie poszliśmy oglądać, ale mogliśmy przynajmniej wszystkie potrzebne informacje o protoplastce Siłaczki wyczytać z internetowego artykułu Rafała Natorskiego na portalu wp.pl: *Faustyna Morzycka – nauczycielka, która została terrorystką*¹¹. Pod tekstem znajdowały się różne posty, a to na przykład o terrorystycznej „dżicy po naukach śmiesznego Koranu” czy o „politruku Żeromskim”. Po tym wszystkim, co do tej pory powiedzieliśmy w klasie, postanowiliśmy po prostu dołączyć do regularnej dyskusji na forum.

Oddajmy po raz ostatni w „raporcie” głos przynajmniej kilku „obleżonym”. Odnotujmy przy tym, że język wpisów jest jeszcze inny (pisownia oryginalna):

Życie składa się z naszych wyborów i to tylko my decydujemy jak chcemy je przeżyć (Katarzyna Samolej).

Moim zdaniem dobrze tu widać okrucieństwo losu. Z osoby dobrej, która jedyne co chciała to dobra dzieci, zmienić się w zamachowca (Adam Plebankiewicz).

Z całym moim współczuciem dla jej zrozumiałej rozpacz i tragicznego końca, na jaki nie zasłużył nikt, nie mogę oprzeć się wrażeniu, iż próba zamachu była z jej strony jakąś formą głupoty. Jedyne ogólne przemyślenie odnośnie do życia w ogóle, jest poczucie jego absolutnej nieprzewidywalności. Wydaje mi się jednak, że wszystko, co napiszę o życiu w tym kontekście, będzie banałem. Jedyne, co jest w życiu pewne, to jego nieprzewidywalność i to, że nigdy nie zrozumiemy

¹¹ <https://kobieta.wp.pl/faustyna-morzycka-nauczycielka-ktora-zostala-terrorystka-6006422658671745a> (dostęp: 20.04.2020).

naszych własnych przyszłych motywów i okoliczności, w jakich się znajdziemy (Emilia Kowalska).

Życie w Polsce pod zaborami musiało być bez wątpienia udręką. Liczne zakazy ograniczające poruszanie się oraz współżycie z innymi ludźmi: w realiach dzisiejszej pandemii możemy poczuć namiastkę tego, co przeżywali tamci ludzie (Krzysztof Seweryn).

Faustyna nie była złą osobą, ale po prostu bardzo zdesperowaną. Gdy patrzymy, jak się jej losy potoczyły, to naprawdę przykre, do czego może doprowadzić pragnienie sprawiedliwości.

Literatura często opiera się na prawdziwych zdarzeniach, nawet jeśli nie zdajemy sobie z tego sprawy. O tym, co się zna, pisze się najlepiej (Anika Bigosz).

Nie powinno się popełniać złych czynów nawet w dobrej wierze, ponieważ może się to skończyć tragicznie (Mateusz Rzepka).

Każdy, nawet nauczyciel, popełnia błędy i później musi za nie odpowiadać. Poza tym dobrze tu widać, jak więzienie zmienia ludzi. Wsadzisz kogoś za małe przestępstwo (?) to wyjdzie i popełni większe.

Chciała niepodległej Polski...cóż, mamy niepodległość, ale raczej nie dzięki jej wysiłkom i niesamowitej celności #rzucajciebombbyjaktrzebaalboktosoberwie

Życie jest bolesne! Nawet kiedy mamy najlepsze intencje ktoś zawsze działa na naszą szkodę i czeka nas #kickinass. Działa prawo Murphego w życiu. Jak idzie ci za dobrze to zaraz wszystko się zepsuje a im dłużej dobrze idzie tym straszliwsza będzie porażka. Poza tym wszyscy się zmieniamy pod naporem traumatycznych wydarzeń i to zazwyczaj nie w stronę w którą byśmy (i społeczeństwo) chcieli. Cóż, umierasz jako bohater albo żyjesz dostatecznie długo by zostać złoczyńcą (Mikołaj Żyła).

W życiu nie ma jakiegoś ustalonego większego sensu, więc każdy sam powinien wybierać, jak je przeżyje. Morzycka wybrała uczenie, lecz nie pozwolono jej tego realizować, więc zrobiła coś, do czego pewnie by się inaczej nie posunęła (Witold Węglarz).

Literatura może mieć ogromny wpływ na życie. Zmienia światopogląd, poszerza horyzonty i grozi myśleniem (Helena Romankiewicz).

Ostrzeżenie dla oblegających: „Literatura grozi myśleniem” (kwiecień 2020)

Błyskotliwa konkluzja z ostatniego postu, autorstwa 16-letniej Heleny Romankiewicz, że „literatura grozi myśleniem”, to chyba najlepsze podsumowanie prezentowanej w niniejszym „raporcie” pewnej części naszego wspólnego, szkolno-pandemicznego doświadczenia. Ta konstatacja dobrze pokazuje, na czym może polegać i na co może być zorientowana edukacja humanistyczna prowadzona w ramach lekcji języka polskiego, edukacja, której podmiotem jest konkretny *homo*, realizujący swe unikatowe, ale też wspólne dla wszystkich w klasie i dla wszystkich w ogóle *humanitas*.

Dla porządku warto odnotować przy tej okazji w „raporcie”, że podczas każdego etapu „drogi do samopoznania” (więc tak również było i w czasie pierwszego „narodowego” *lockdown*-u) niezwykle istotne jest, by uczniowie

mieli poczucie sprawstwa oraz by lekcyjną rzeczywistość postrzegali jako przestrzeń możliwości, ale też odpowiedzialności za podejmowane działania, w tym odpowiedzialności za słowo¹². Wiąże się to nie tylko z pełną świadomością wszystkich uczestników naszych spotkań, dlaczego w danej chwili rozmawiamy o jakimś konkretnym problemie i jakimś konkretnym tekście, ale także z przekonaniem, że robimy to ze względu na nas samych.

Szukając wsparcia dla powyższych sądów poza linią obłączenia, można w tym miejscu „przywołać do raportu” Harolda Blooma z książką *Jak czytać i po co* (Bloom 2019), ale odwracając jej tytuł: po co czytać i jak. Słynny amerykański literaturoznawca z Yale nie tylko pokazuje, w jaki sposób praktykować sztukę czytania, by „to, co niejawne w książce, uczynić wspaniale jawnym” (Bloom 2019, 16), ale też przekonuje – o czym „obłączeni” i tak dobrze wiedzą – że cel lektury „musi wynikać z naszych zainteresowań i im służyć”. Czytanie, „jak każda inna aktywność umysłu”, by naprawdę miało sens, musi również nam zapewniać to, „co jest nam bliskie, co możemy wykorzystać”. Warto czytać także, by „ważyć i rozważać” sprawy, a nie „wierzyć i uznawać za pewnik” (Bloom 2019, 19-20). Takie czytanie jednak wymaga „oczyszczenia umysłu z komunałów”, zwłaszcza uniwersyteckich komunałów – dopowiada dość stanowczo amerykański krytyk. Szczególnie groźna w tym kontekście jest „historyzacja” literatury, czyli „rodzaj idolatrii, obsesyjnego kultu rzeczy w czasie” (Bloom 2019, 23).

Czytamy głęboko z różnych powodów, w większości znanych: bo nie możemy znać wystarczająco wielu osób wystarczająco gruntownie; bo chcemy lepiej poznać siebie; bo potrzeba nam wiedzy nie tylko o sobie i innych, lecz także o tym, jak się rzeczy mają. (...) Czytajmy głęboko nie po to, by uwierzyć, nie po to, by zaakceptować, nie po to, by zaprzeczyć, lecz by nauczyć się uczestnictwa w tej jednej naturze, która pisze i czyta (Bloom 2019, 29).

Większość głoszonych przez Blooma prawd wydaje się tak oczywista, że zapewne dla niektórych wręcz ociera się o banał. Może poza krytyką owej „historyzacji” (do czego przyjdzie jeszcze za chwilę powrócić) ludzie zajmujący się w Polsce zawodowo „edukacją humanistyczną” (jakkolwiek rozumianą) mogliby zgodnie poglądy amerykańskiego literaturoznawcy uznać za swoje. Cała sztuka na tym polega jednak, w jaki sposób tego typu słuszne deklaracje, których nie brak również w polskich dokumentach oświatowych (choć żadną miarą nie da się porównać stylu), przekładać na szkolną praktykę. A więc nie tylko co i po co w szkole czytać, ale też jak. Innymi słowy, jak to robić, by czytający człowiek mógł w pewnym momencie na własny rachunek odkryć i własnymi słowami wyrazić przejmującą „prawdę, która jest mu potrzebna” (Łotman 1984, 7), decydującą o naszym *humanitas*, mimo iż nie bardzo wiemy, czym ta prawda w ogóle jest. Odkryć i wyrazić taką prawdę na przykład, że literatura grozi myśleniem.

¹² Zob. klasykę na temat podmiotowości ucznia i nauczyciela: Kłakówna Z.A., 2013, *Przymus i wolność...*, s. 75-108; Kłakówna Z.A., *Podmiotowość – autentyzm – samodzielność w edukacji formalnej*, w: Kłakówna Z.A., Kołodziej P., Waligóra J., 2012, *Pakt dla szkoły...*, s. 21-26.

Nie tylko SARS-CoV-2 czyha u bram (od zawsze - październik 2020)

Czy coś takiego będzie jednak jeszcze w szkole możliwe, skoro pętla obłężenia szybko się zaciska? Na SARS-CoV-2 pędziej czy później wynajdziemy szczepionkę. Ale co z innymi patogenami w polskiej oświacie? Takimi na przykład, jak przenoszona od zawsze w liceum, czasem w dawnym gimnazjum, a teraz już pod koniec ośmioletniej podstawówki, idolatria, przed którą przestrzegał Bloom? Wirus „historyzacji” w szkole, czyli „obsesyjny kult rzeczy w czasie”, prowadzi do uporczywego bałwochwalstwa w stosunku do historii literatury niby to uprawianej na lekcjach polskiego, przeważnie w formie transmisji wiedzy wypracowanej przez uniwersyteckich literaturoznawców, ale odpowiednio spreparowanej na potrzeby edukacji szkolnej, co w praktyce oznacza masową produkcję „komunałów” – nie uniwersyteckich jednak, o których pisał Bloom, lecz szkolnych, w stylu: przez tysiąc lat średniowiecza ludzie w całej Europie myśleli wyłącznie o śmierci. Trudno się jednak dziwić, skoro według aktualnej tzw. podstawy programowej uczeń musi na przykład czytać w klasach IV-VI, oprócz dzieł innych tekstów, fragment z koncertem Wojskiego z *Pana Tadeusza*. Dlaczego akurat ten? Dlaczego w tym momencie? Jak to się ma do zadeklarowanych w preambule dokumentu „działań mających na celu rozbudzenie u uczniów zamiłowania do czytania oraz działań sprzyjających zwiększeniu aktywności czytelniczej uczniów”? Dlaczego „obsesyjny kult rzeczy w czasie” ma być uprawiany – jak piszą autorzy „podstawy” – „zwłaszcza” w klasach VII-VIII (w odniesieniu również do *Pana Tadeusza* czytanego „na tle epoki”), a potem z pełną konsekwencją – jako jedyne rozwiązanie prawnie dopuszczalne – kontynuowany na poziomie liceum¹³? Szkolna refleksja organizowana wokół wiedzy systemowej z zakresu literaturoznawstwa (i gramatyki) już na wstępie zabija marzenie o podmiotowości, bo podmioty edukacji z założenia podporządkowane są tej wiedzy właśnie – specjalistycznej, abstrakcyjnej i absolutnie uczniom obcej. Chyba że nie chcemy kształcić podmiotów.

Gdy przegląda się „nową” tzw. podstawę programową (choć i w poprzednich często bywało niewiele lepiej), łatwo dostrzec, że szkoła jest rozsądnikiem nie tylko „obsesyjnego kultu rzeczy w czasie”, ale również innych patogenów. Ma ona bowiem oddawać hołd także różnym innym fałszywym bożkom, takim na przykład, jak wyidealizowany obraz przeszłości, afirmacja narodowo-katolickiego modelu patriotyzmu, kult „nauki o gramatyce” itd., przy czym autorom dokumentu w ogóle nie przeszkadza, że w obrębie jednego tekstu posługują się wieloma wzajemnie wykluczającymi się pojęciami. „Podstawowe” preambuły i objaśnienia pełne są – jeden tylko przykład, na inne nie ma miejsca – troski o wszechstronny rozwój ucznia.

¹³ Budzące litość i trwogę (niestety bez nadziei na katharsis) uzasadnienia konieczności uprawiania historii literatury w szkole proponuje Andrzej Waśko: Waśko A., 2019, *O edukacji literackiej (nie tylko dla polonistów)*, Kraków.

W komentarzu odnoszącym się do szkoły podstawowej na przykład możemy przeczytać, że w edukacji chodzi o

działanie formacyjne rozumiane jako rozwijanie podmiotowości ucznia, wychowanie do samodzielności, odpowiedzialności w oparciu o przekonanie, że dzięki obcowaniu z kulturą tworzone są podwaliny ładu w świecie. To poznawanie świata symboli i znaków prowadzi do poznawania siebie: „Wiedza o tym, kim jestem, to w rzeczywistości cała wiązka wiadomości o tym, jaką zajmuję pozycję. Moja tożsamość określona jest przez więzi i identyfikację, stanowiące ramy lub horyzont, wewnątrz których mogę w każdym konkretnym przypadku próbować ustalić, co jest dobre czy wartościowe, co powinienem zrobić, co popieram, a czemu się przeciwstawiam. Innymi słowy, tylko wewnątrz tego horyzontu potrafię zająć jakiegokolwiek stanowisko”¹⁴.

Kłopot w tym jednak, że przywołane słowa stoją w całkowitej sprzeczności z zapowiedziami z preambuły: „Zadaniem szkoły jest łagodne wprowadzenie dziecka w świat wiedzy, przygotowanie do wykonywania obowiązków ucznia oraz wdrażanie do samorozwoju” (nie mówiąc już o rozbudowanej i detalicznej liście obligacji lekturowych i gramatycznych). Pozostaje tajemnicą, w jaki sposób twórcy dokumentu formuły te, pełne tępego przymusu i przemocy wobec ubezwłasnowolnionego dziecka – protekcjonalnie „wprowadzanego”, poprzez „przygotowywanie do obowiązków” pozbawianego indywidualności i w stylu urzędniczo-przemysłowym „wdrażanego” – potrafią pogodzić z kwestią podmiotowości ucznia (i nauczyciela) oraz jego samodzielności w ocenianiu świata i podejmowaniu decyzji¹⁵. I my tej tajemnicy w ramach niniejszego „raportu” nie przenikniemy. Ale to nie jedyny problem. Dramat bowiem polega na tym, że nieliczne laboratoria, w których próbuje się rozpoznawać ten i inne szkolne patogeny, w poszukiwaniu skutecznej szczepionki, są metodycznie zwalczane. Obawiam się, że jesteśmy dziś w sytuacji Szymona Winrycha, którego nasi nastoletni bohaterowie zresztą dobrze znają, a który tuż przed śmiercią szepotał do siebie, pogwizdując: „Wszystko przełajdaczone”... Zanim się jednak poddamy, wróćmy po raz ostatni do kwietnia roku 2020, by odebrać ostatni meldunek.

Ostatni meldunek z frontu: system odpornościowy działa jeszcze (kwiecień 2020 - ...)

Swoje posty pod artykułem o Faustynie Morzyckiej napisali również studenci z mojej grupy dydaktycznej (i przez *lockdown* także jeszcze z drugiej), którzy od początku pandemii, o czym też trzeba na koniec „zamelodować”, regularnie brali udział w naszych zajęciach online i z czasem po prostu wtopili się w nasze szeregi. Byli to ludzie tacy jak my, nagle skazani

¹⁴ <https://www.ore.edu.pl/wp-content/uploads/2018/03/podstawa-programowa-ksztalcenia-ogolnego-z-komentarzem.-szkola-podstawowa-jezyk-polski.pdf> (wszystkie cytaty z tego wydania; dostęp: 20.05.2020). Autorka komentarza, Wioletta Kozak, cytuje słowa Charlesa Tylora (Tylor Ch., 2012, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, Gruszczyński M., Latek O., Lipszyc A., Michalak A., Rostkowska A., Rychter M., Sommer Ł.(tłum.), Warszawa, s. 53.

¹⁵ Zob. przypis 12.

na izolację, którzy mimo stanu oblężenia nie tylko starali się budować, ale którzy także dzień po dniu odkrywali wspólnotę losu wokół spraw ważnych zawsze i wszędzie. Ludzie, którzy niezależnie od okoliczności (a może zwłaszcza ze względu na okoliczności) po prostu chcieli porozmawiać, żeby dowiedzieć się czegoś o sobie, o innych i o świecie, którzy próbowali zrozumieć, „jak się rzeczy mają”, próbowali z nami „ważyć i rozważać”, a przez to uczyć się „uczestnictwa w tej jednej naturze, która pisze i czyta”. Nie było w tym ani patosu, ani żadnych wzniosłych deklaracji o wartościach, czym po brzegi wypełnione są różne dokumenty oświatowe i naukowe rozprawy wielu badaczy szkoły. Nawet słowo „wartość” chyba nigdy podczas „raportowanych” zajęć nie padło. Była to zwyczajna rozmowa, która ciągle trwa. Tak zwyczajna, że aż brakuje nam czasu na absurd szkolnej historii literatury czy chronologii, „na obsesyjny kult rzeczy w czasie” i inne szkolne bożki. Mimo to jednak może jakoś ocalejemy, skoro za oknem i tak nie ma już starego świata, a nowy nie wiadomo, jaki będzie i czy w ogóle będzie.

Czy można to nazwać edukacją humanistyczną? Czy o taką edukację humanistyczną chodzi?

Bibliografia

- Bloom Harold, 2019, *Jak czytać i po co*, Kunicka A. (przeł.), Warszawa.
- Bruner Jerome, 2006, *Kultura edukacji*, Brzostowska-Tereszkiewicz T. (przeł.), Kraków.
- Camus Albert, 1978, *Dżuma*, Guze J. (przeł.), Warszawa.
- <https://kobieta.wp.pl/faustyna-morzycka-nauczycielka-ktora-zostala-terrorystka-6006422658671745a> (dostęp: 20.04.2020)
- <https://www.ore.edu.pl/wp-content/uploads/2018/03/podstawa-programowa-kształcenia-ogolnego-z-komentarzem.-szkola-podstawowa-jezyk-polski.pdf>
- Kasprzak Paweł, Kłakówna Zofia Agnieszka, Kołodziej Piotr, Regiewicz Adam, Waligóra Janusz, 2016, *Edukacja w czasach cyfrowej zarazy*, Toruń.
- Kłakówna Zofia Agnieszka, 2003, *Przymus i wolność. Projektowanie procesu kształcenia kulturowej kompetencji. Język polski w klasach IV–VI szkoły podstawowej, w gimnazjum i liceum*, Kraków.
- Kłakówna Zofia Agnieszka, 2016, *Język polski. Wykłady z metodyki. Akademicki podręcznik myślenia o zawodzie szkolnego polonisty*, Kraków.
- Kłakówna Zofia Agnieszka, Kołodziej Piotr, Waligóra Janusz, 2012, *Pakt dla szkoły. Zarys koncepcji kształcenia ogólnego. Zaproszenie do dyskusji*, Gdańsk.
- Kołodziej Piotr, 2004, *Primum non nocere... Kształcenie umiejętności retorycznych w liceum*, „Nowa Polszczyzna”, nr 5.
- Kołodziej Piotr, 2018, *Dwadzieścia pięć twarzy dziewczyny z perłą. Praktyka czytania dzieł malarskich w procesie kształcenia kulturowo-literackiego*, Kraków.
- Kordys Jan, 2006, *Kategorie antropologiczne i tożsamość narracyjna. Szkice z pogranicza neurosemiotyki i historii kultury*, Kraków.

- Koziołek Ryszard, 2016, *Dobrze się myśli literaturą*, Wołowiec – Katowice.
- Łotman Jurij, 1984, *Struktura tekstu artystycznego*, Tanalska A. (przeł.), Warszawa.
- McQueen Michael, 2016, *Pokolenie Y. Współistnienie czy współdziałanie. Nowe zasady komunikacji międzypokoleniowej*, Grzegorzówka L. (przeł.), Warszawa.
- Mead Margaret, 2000, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, Hołówka J. (tłum.), Warszawa.
- Młodość – Kultura – Tożsamość*, 2012, Bajkowski T., Sawicki K. (red.), Białystok.
- Narracja i tożsamość (1). Narracja w kulturze*, 2004, Bolecki W., Nycz R. (red.), Warszawa.
- Narracja i tożsamość (2). Antropologiczne problemy literatury*, 2004, Bolecki W., Nycz R. (red.), Warszawa.
- Natorski Rafał, 2016, <https://kobieta.wp.pl/faustyna-morzycka-nauczycielka-kto-ra-zostala-terrorystka-6006422658671745a> (dostęp: 20.04.2020).
- Podemski Krzysztof, 2020, *Rodzi się na naszych oczach nowe pokolenie. Pokolenie pandemii*, <https://poznan.wyborcza.pl/poznan/7,89336,25889112,rodzi-sie-na-naszyc-oczach-nowe-pokolenie-pokolenie-pandemii.html> (dostęp: 20.05.2020).
- Tokarczuk Olga, 2020, *Ognozia*, w: *Czuły narrator*, Kraków.
- Rosner Katarzyna, 2006, *Narracja, tożsamość i czas*, Kraków.
- Sacks Olivier, 1996, *Mężczyzna, który pomylił swoją żonę z kapeluszem*, Lindenberg B. (przeł.), Poznań.
- Tylor Charles, 2012, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, Gruszczyński M., Latek O., Lipszyc A., Michalak A., Rostkowska A., Rychter M., Sommer Ł. (tłum.), Warszawa.
- Waligóra Janusz, 2014, *Ani rytuał, ani karnawał... O interpretacji tekstu literackiego w szkole (ponadgimnazjalnej)*. *Warunki – strategie – perspektywy*, Kraków.
- Waśko Andrzej, 2019, *O edukacji literackiej (nie tylko dla polonistów)* Kraków.
- Wrzesień Witold, 2009, *Europejscy poszukiwacze. Impresje na temat współczesnego pokolenia polskiej młodzieży*, Warszawa.

O Autorze

Piotr Kołodziej – profesor Uniwersytetu Pedagogicznego, doktor habilitowany nauk humanistycznych, literaturoznawca, dydaktyk, dyrektor Instytutu Filologii Polskiej UP. Zainteresowania naukowe: literatura a sztuki wizualne, zwłaszcza malarstwo; kształcenie humanistyczne (perspektywa antropologiczna); ikonizacja kultury; komunikacja wizualna. Autor wielu publikacji poświęconych tym zagadnieniom (np. monografii *Czas na obraz* oraz *Dwadzieścia pięć twarzy dziewczyny z perłą*). Współtwórca koncepcji edukacji ogólnej i humanistycznej oraz prezentujących ją książek (*Pakt dla szkoły*; *Edukacja w czasach cyfrowej zarazy*). W zespole Zofii Agnieszki Kłakówny był współautorem programu i serii podręczników do języka polskiego dla ucznia i nauczyciela (*To lubię!* – szkoły

ponadgimnazjalne). W latach 2003-2008 należał do Kolegium Redakcyjnego „Nowej Polszczyzny”. W roku 2019 uzyskał Certyfikat Tutora I Stopnia, po ukończeniu Szkoły Tutorów Akademickich. Współtwórca formacyjnego Teatru Interakcji, antologii dramatów i książki na ten temat (*Szkolny Teatr Interakcji. Od pomysłu do przedstawienia*). Od 1997 roku jest nauczycielem języka polskiego w VIII Prywatnym Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie. Prowadzi w kraju i za granicą (USA, Francja, Węgry, Litwa, Niemcy) zajęcia dla studentów, nauczycieli i licealistów, wykłady otwarte z zakresu literaturoznawstwa i kulturoznawstwa oraz międzynarodowe warsztaty teatralne.

